Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 8 czerwca 1934 Nr. 157

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Załamanie się marki niemieckiej

Spadek kursu marki na wszystkich giełdach

Warszawa, 6. 6. (PAT). Trwający od długiego okresu czasu odpływ środków pokrycia z Banku Rzeszy pogłębiony został w pierwszych miesiącach r. b. przez niepomyślne kształtowanie się bilansu handlowego Niemiec. Mimo ułatwień transferowych i zaostrzenia niemieckich ograniczeń dewizowych, spadek pokrycia trwał w dalszym ciągu, zaś niemiecki bilans dewiz kształtuje się wybitnie niepomyślnie. Jak wiadomo, według sprawozdania Banku Rzeszy na ultimo maja, pokrycie wyniosło zaledwie 3,7 proc., jest więc zupełnie nieznaczne.

Na tle tych wszystkich trudności wystąpił ostatnio spadek marki niemieckiej, który w dniu wczorajszym pogłębił się bardzo wyraźnie.

W dniu dzisiejszym spadek ten przybrał rozmiary niepokojące. Dewiza na Berlin notowana była w Warszawie 199,30 wobec 203,75 wczoraj, w Zurychu 116 wobec 119, w Paryżu przy otwarciu 572 wobec 590 przy wczorajszem otwarciu, w Londynie koło godz. 12-tej 13,44 i pół wobec 13,40 przy dzisiejszem otwarciu.

W ten sposób marka niemiecka straciła na giełdach w porównaniu z kursem parytetowym parę procent, m. in. w Warszawie około 6 proc.

Jakie będą dalsze losy marki niemieckiej — trudno w tej chwili przewidzieć, a to przedewszystkiem z tego względu, że i dotychczasowa sytuacja waluty niemieckiej była tak specyficzna, że trudno było stosować do niej powszechnie przyjęte normy i kryterja dla walut złotych.

Funt mocny

Z innych walut na uwagę zasługuje wyraźne wzmocnienie się dewizy na Londyn, którą notowano dziś w Warszawie 26,79 wobec 26,69 wczoraj w Zurychu 15,55 wobec 15,50, w Paryżu 76,55 przy dzisiejszem otwarciu wobec 76,47 przy wczorajszem zamknięciu. Wzmocnienie się Londynu należy przypisać wyjaśnieniu się sprawy czerwcowej raty długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych, oraz ewentualnie energiczniejszej interwencji funduszu walutowego.

Medjolan nieco osłabł, frank francuski lekko się wzmocnił.

Dziś w numerze:

Zamknięcie Targów Lewantyńskich

Tel Awiw, 6. 6. (ŻAT). W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste zamknięcie Targów Palestyny i Bliskiego Wschodu. Targi trwały 5 tygodni. W czasie tym odbyły się międzynarodowe wystawy handlowe przeszło 20 państw. Targi zwiedziło conajmniej 600.000 osób. z różnych krajów Europy, Azji Afryki i Ameryki. Następne Targi odbędą się w Tel Awiwie w roku 1936.

Wobec odmowy angielskiej

Londyn, 6. 6. PAT. Prasa angielska jednomyślnie pochwala stanowisko, zajęte w nocie brytyjskiej w sprawie długów „Times" uważa, iż obecna kłopotliwa sytuacja poprawi się dopiero wtedy, kiedy Ameryka zda sobie sprawę z wpływu jaki mają wypłaty międzynarodowe na międzynarodowy handel. „Daily Telegraph" pisze, iż nota brytyjska zakończyła długi i nieszczęśliwy rozdział historji długów wojennych.

Nowy Jork, 6. 6. PAT. Agencja Reutera donosi, że sądząc z tonu prasy nowojorskiej, opinja publiczna Stanów Zjednoczonych zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż nota brytyjska rozpoczęła nowy okres historji długów wojennych, „New York Herald Tribune" pisze: Anglicy położyli kres komedji, która trwała tak długo. „New York Times" jest zdania, że nota brytyjska nie mogła być dla nikogo niespodzianką w Waszyngtonie. „New York News" pochwalając decyzję W. Brytanji wyraża zadowolenie, że Wielka Brytanja nie zgodziła się tolerować dłużej absurdalnej sytuacji.

Także Kraków „zaszczycony" wizytą p. Goebbelsa!

Berlin, 6. 6. (PAT). Dziś w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: W imieniu polskiej unji intelektualnej zaprosił prof. Zieliński ministra Rzeszy dra Goebbelsa do wygłoszenia odczytu w Warszawie. Minister skorzysta z zaproszenia i wygłosi w Warszawie odczyt „O ideologji nowych Niemiec". Odczyt ten odbędzie się przypuszczalnie we środę 13 czerwca r. b. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Pobyt ministra Rzeszy w Warszawie i w Krakowie potrwa od 13-go do 15-go czerwca r. b.

Paryż poruszony podróżą Goebbelsa

Warszawa, 6. 6. (J). Około przyjazdu ministra propagandy Rzeszy dra Goebbelsa do Polski rozpętała się cała fala pogłosek i przypuszczeń. Nietylko w świecie politycznym Warszawy, ale w Paryżu, Berlinie i innych centrach europejskich, przyjazd dra Goebbelsa jest uważany jako wielka sensacja polityczna, tak bowiem brzmią relacje prasy zagranicznej. Bardzo charakterystyczne jest poniższe naświetlenie jakie podaje paryska agencja „Information" wedle relacji swego berlińskiego korespondenta: „Rząd niemiecki, pragnący utrzymywać najbliższy kontakt z Warszawą, wysyła do Polski jednego ze swych najdzielniejszych negocjatorów. Wysłannik niemiecki zbada ze współkompetentnemi czynnikami polskiemi możność zbliżenia politycznego i zbada teren dla opracowania podstaw współpracy między władzami polskiemi a kanclerzem Hitlerem na polu wielkich zagadnień europejskich. W Berlinie panuje przekonanie — dodaje „Information", że porozumienie w wielkich sprawach międzynarodowych pozwoli tem szybciej zlikwidować trudności drugorzędne".

Palestyna czci pamięć Arlosorowa

Jerozolima 6. 6. (ŻAT). Dziś obchodzono w Palestynie pierwszą rocznicę tragicznego zgonu dra Arlosorowa. Prasa palestyńska wydała specjalne dodatki, poświęcone pamięci dra Arlosorowa. W miastach i kolonjach odbyły się liczne zgromadzenia żałobne. W gmachu Agencji Żydowskiej w Jerozolimie odbyło się uroczyste zgromadzenie, zorganizowane przez Agencję Żydowską i Waad Haleumi. Przemówienie o wielkich zasługach Zmarłego dla dzieła odbudowy Palestyny wygłosiła p. Henrietta Szold w imieniu Waad Haleumi i p. Czertok w imieniu Agencji Żydowskiej. Egzekutywa Agencji Żydowskiej wydała ponadto enuncjację żałobną, w której powiedziane jest m. i.: „W dniu dzisiejszym ruch sjoński chyli swoje sztandary nad jednoroczym grobem swego młodego przywódcy". Jedna z ulic w Jerozolimie będzie nazwana imieniem dra Arlosorowa.

Dziś odbyło się na cmentarzu w Tel-Awiwie odsłonięcie pomnika na grobie dra Arlosorowa. W uroczystości biorą udział członkowie Egzekutywy Sjońskiej, Waad Haleumi oraz przedstawiciele różnych warstw piszuwu. Dostęp na cmentarz jest ograniczony wyłącznie dla osób zaproszonych.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Kto przemaszeruje przez Bramę Brandenburską?

Widoki przewrotu monarchistycznego w Niemczech

Berlin, początek czerwca.

Jest tajemnicą publiczną, że t. zw. „dobre towarzystwo" zbyt dużych sympatji nie żywi dla regime'u hitlerowskiego. Wiele istnieje ku temu powodów.

Był już raz okres, w którym panowie tajni radcy drwili sobie w kółku przyjaciół z panów ministrów. Wtenczas był „czeladnik rymarski" Ebert przedmiotem wszystkich dowcipów pp. Geheimratów, które potem opowiadało sobie „dobre towarzystwo". Teraz są ministrowie hitlerowscy i inni potentaci hitlerowscy w temsamem położeniu. Panowie ci są mianowicie przeważnie nie z fachu, nie mają ani przepisanego censusu wykształcenia dla wyższych urzędników, ani nie pochodzą też z owych warstw, z których wyżsi urzędnicy w Niemczech rekrutować się zwykli. Ich braki dobrego wychowania manifestują się zarówno w tonie ordynarnym, cieszącym się ich specjalnemi względami, jakoteż w uderzającej ignorancji, którą usiłują zamaskować impertynencją w stosunku do swych podwładnych.

To pomaga tylko zewnętrznie, przyczyniając się w rzeczywistości do spotęgowania niechęci wykształconych urzędników wyższych wobec „nowych panów".

A ci urzędnicy kwalifikowani, gdy są tylko między sobą, nie ukrywają bynajmniej tych swoich nastrojów, lecz mszczą się tak, jak służba na swych chlebodawcach, opowiadając sobie rozmaite ploteczki o swych przełożonych hitlerowskich, wcale dla tych ostatnich niepochlebne. Panowie radcy tajni chyba nie po to psioczyli na „mistrza rymarskiego", by potem służyć pod przedstawicielami innych wcale szczegodnych dykasterji rzemieślniczych. W tych kołach, które zawiadują spuścizną wartości kulturalnych i dysponują znajomością rzeczową i fachową, nigdy nie żywiono sympatji dla „urzędników z książeczką partyjną". Socjalno-demokratyczny element urzędniczy z książeczką partyjną, był jednakowoż drobnostką w porównaniu z brutalnym elementem o książeczce partyjnej. Teraz dopiero niemieccy urzędnicy fachowcy doświadczyli, czem właściwie jest „regime urzędników z książeczką partyjną". W okresie rządów socjalno-demokratycznych było to określenie ulubionem hasłem „opozycji narodowej", teraz zaś jest to krwawą rzeczywistością. Wyżsi urzędnicy dostali po części takich „kolegów", z którymi w czasach dawniejszych nie zasiedliby przy wspólnym stole.

Ci „starzy bojownicy" zawdzięczają li tylko niskiemu numerowi swej karty partyjnej włączenie ich do aparatu państwowego. Jeśli się jeszcze doda, że panowie hitlerowcy uważają się za powołanych pozyskać wyższych urzędników dla swego „światopoglądu" i urządzają specjalne dla nich „kursy dokształcające", na których najszerszym kołom nieznani, ale wierni towarzysze partyjni prezentują urzędnikom wywody dyletanckie i żadną znajomością rzeczy nie zaciemnione, to wtenczas się zrozumie, że szacunek starej gwardji urzędniczej dla regime'u i jego przedstawicieli nie jest zbyt wielki.

Koła te należały przedtem po większej części do partji narodowo-niemieckiej, która uważa siebie, i to słusznie — za oszukaną przez bieg wydarzeń. Utorowano drogę Hitlerowi, by on dopomógł do restauracji monarchji. A to się nie stało. Hitler wyrzucił poza nawias pana Hugenberga i jego zwolenników, i sam nawet nie myśli o abdykacji. A pan Hugenberg w swej prostocie umysłu sądził, że uda mu się tak postąpić z „nazi", jak to się swego czasu udało Erzbergerowi ze „sozi". Poprostu się omylił, a to się gorzko mści.

Zwolennicy partji niemiecko-narodowej tylko w części przeszli otwarcie do obozu hitlerowskiego. Większa część zachowała rezerwę i zasila frondę radykalno-prawicową, która prowadzi swój żywot w pozornie niepolitycznych klubach. Do klubów tych przychodzą też i niektórzy hitlerowcy. Chodzi tu o przedstawicieli t. zw. prawego skrzydła w partji hitlerowskiej, albo też lepiej powiedziawszy, o zakapturzonych narodowców niemieckich. Mówią nawet, że sam Goering szukał kontaktu z temi kołami, ale z rezultatem negatywnym. Premjer pruski, którego gwiazda teraz zdaje się blednie, i któremu odbiera się jeden urząd za drugim, uchodzi za przedstawiciela umiarkowanego skrzydła partji. Nawet w kwestji żydowskiej przypisuje się ostatnio Goeringowi „poglądy umiarkowane". Łatwo można sobie wyobrazić sytuację żydostwa niemieckiego, jeśli się sobie uświadomi, że nawet taki Goering, dziś uchodzi za „antysemitę umiarkowanego". Swem pochodzeniem i swą postawą życiową należy zupełnie do reakcji staropruskiej, która upatruje w restauracji monarchji Hohenzollernów jedyne wyjście z obecnego położenia. Liczy ona przytem na poparcie, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej umiarkowanych kół, wrogo usposobionych dla hitleryzmu, i orjentuje się na „monarchję ludową". Wierzy, że postępujące otrzeźwienie ludności z psychozy hitlerowskiej przerzedzi szeregi aktywnych obrońców panowania hitlerowskiego tak dalece, że Reichswehra i Stahlhelm pozwolić sobie będą mogły na jawny rokosz. Podaje się już nawet mniej lub więcej dokładne terminy. Punktem wyjścia jest niemiecka katastrofa dewizowa, która najpóźniej stanie się faktem oczywistym za trzy miesiące, a najpóźniej za sześć miesięcy doprowadzić musi do zupełnego załamania się niemieckiej konjunktury wewnętrznej ze wszystkiemi następstwami. Wobec tych obliczeń, nastąpi załamanie się rządów hitlerowskich zimą 1934-35, najpóźniej na wiosnę 1935 roku. Monarchistyczny pucz uważany jest za rzecz konieczną, by zapobiec opanowaniu chwiejnych nastrojów ludowych przez radykalno-lewicowe żywioły.

Tak wyglądają plany i prognozy monarchistyczne.

Jeśli chodzi o krytyczne ustosunkowanie się do nich, należałoby zauważyć, że tendencjom monarchistycznym brak narazie rezonansu w najszerszych warstwach ludu. Stosunki między Reichswehrą i Stahlhelmem z jednej strony, a między obozem hitlerowskim z drugiej strony, nie są bynajmniej różowe. Starzy żołnierze frontowi ze Stahlhelmu wcale nie są zachwyceni, że narzucono im „brunatnych łobuzów", jak się bez żadnego respektu wyrażają, jako aniołów stróżów i kierowników. I Reichswehra niema żadnego nabożeństwa dla „gwardji brunatnej", w której węszy, i to słusznie, niebezpiecznego konkurenta, zagrażającego jej stanowisku uprzywilejowanemu. Jeśli S. A. stanie się armją prawdziwą, wtenczas skończą się przywileje Reichswehry. Prasa hitlerowska wyraża się szczególnie źle o Stahlhelmowcach, których określa jako „podżegaczy reakcji", wciąż tylko kry tykujących i niezadowolonych i przeszkadzających przenikaniu orjentacji narodowo-socjalistycznej w lud niemiecki..." („Westdeutscher Beobachter" nr. 226). Te dusery pozwalają nam się zorjentować, jak wyglądają wzajemne te stosunki.

Nie zmienia to jednak faktu, że reakcja, przeciwko której prasa hitlerowska bije na alarm, i która sama przecenia swe siły, ma wpływ na znikomą mniejszość ludu niemieckiego i że poważnie wogóle nawet myśleć nie można o monarchistycznym ruchu ludowym. Jest i pozostaje tylko sprawą pewnych warstw wykształconych i posiadających. W masach nieposiadających niema monarchja, w każdym razie monarchja Hohenzollernów, żadnego poważniejszego oddźwięku. Nie należy więc poważnie narazie traktować przechwałek monarchistycznych. Warstwy te chciałyby, ale nie mogą i prawdopodobnie nigdy nie potrafią niczego zdziałać.

Jest rzeczą niebezpieczną bawić się w prognozy polityczne, ale mimo to jestem zdania, że groźny dla regime'u wiatr nie zawieje z warstw wykształconych i posiadających. Teraz wygląda sprawa tak, jakgdyby rządy hitlerowskie liczyć mogły na stulecia. Alfred Rosenberg mówi pobożnie „o państwie tysiącletniem". Ludzie mniej się dla trzeciej Rzeszy entuzjazmujący, którzy znają sytuację z autopsji, mówią conajmniej o kilku dziesiątkach lat, bo „taki nadmiar entuzjazmu ludowego nie wcześniej jak w trzydziestu latach da się wyczerpać".

Ciemną i nieobliczalną jest przyszłość. Chmury wojenne zaciemniają horyzont, a w płomieniach wojny załamało się już niejedno potężne państwo. Trzecia Rzesza ma duże trudności natury politycznej i gospodarczej. Trudności istnieją poto, by je przezwyciężyć. Nie wolno niedoceniać siły rozpędu narodowo-socjalistycznego, który działa zwłaszcza pośród młodzieży. Podstawa masowa stała się węższą, ale intensywność „starej gwardji" nie zmalała. Regime przechodzi obecnie swój pierwszy kryzys zaufania. Da sobie z nim radę. O ile nie nastąpią komplikacje zewnętrzno-polityczne, liczyć można na najbliższy kryzys zaufania najpóźniej za trzy miesiące, na dalszy za pół roku, albo za rok. I z drugim kryzysem zaufania regime da sobie radę. Trzeci najprawdopodobniej będzie bardzo poważny.

Kryzys zaufania nie obala jeszcze żadnego rządu, a najmniej już rządu dyktatorskiego, lecz podkopuje tylko podstawę masową. Następujące po sobie, stale się powtarzające kryzysy zaufania, wydrążają wreszcie regime, czyniąc go dojrzałym do upadku.

Jeśli pewien porucznik Reichswehry niedawno oświadczył: „Kto za sześć miesięcy przekroczy z jednym batalionem Bramę Brandenburską, ten zastanie tuż za bramą 500.000 obywateli, którzy radośnie go przywitają i do niego się przyłączą", — to podał okres czasu za wczesny. Ale myśl jego wcale nie jest fałszywą. Taka chwila w każdym razie pewnego dnia nadejdzie. Kwestją pozostaje tylko, kto i kiedy maszerować będzie. Reakcja monarchistyczna w każdym razie nie. Ani za sześć miesięcy, ani później.

OBSERWATOR.

Krwawe starcie między Żydami a hitlerowcami w Nowym Jorku

Nowy Jork. (ŻAT). Do ostrego starcia między Żydami a grupą niemieckich hitlerowców doszło w Irwington (stan New-Jersey) gdy z New-Yorku przybyło na autobusach 75 hitlerowców w uniformach organizacji nazistycznych „przyjaciół nowych Niemiec".

Hitlerowcy przybyli na wiec nazistyczny aby rozpętać agitację żydożerczą w mieście przeważnie przez Niemców zamieszkałem. Żydzi z sąsiedniej dzielnicy New-Ark uczuli się zagrożeni tą agitacją i przybyli w większej liczbie, aby nie dopuścić do szerzenia agitacji antysemickiej.

Podczas starcia między Żydami a nazistami, którzy zostali rozpędzeni, 15 osób, podług sprawozdania policyjnego, odniosło rany, z tej liczby 8 przewieziono do szpitala. Policja aresztowała 35 osób które staną przed sądem za zakłócenie spokoju publicznego.

Z powodu groźnej postawy tłumu policja umieściła w „areszcie ochronnym" przybyłych hitlerowców których dopiero nazajutrz odwieziono z powrotem do Nowego Jorku.

Chaim Arlosorow

W pierwszą rocznicę tragicznego zgonu

Wedle rachuby żydowskiej przypada dziś pierwsza rocznica tragicznego zgonu Chaima Arlosorowa. Rok mija, gdy od zbrodniczej kuli padł młody przywódca, którego indywidualność wycisnęła silne piętno na całym ruchu sjonistycznym.

Z powodu pierwszej rocznicy zgonu ukaże się w Palestynie zbiorowe wydanie pism błp. dra Chaima Arłosorowa. Jeden tom tych pism zawierać będzie artykuły, poświęcone pamięci tragicznie zmarłego przywodcy. Z tego tomu przytaczamy kilka charakterystycznych wyimków, pióra wybitnych pisarzy i publicystów żydowskich, podkreślających wielkie walory duchowe Chaima Arlosorowa

*

Ileż to już lat minęło?

Nie pamiętam dokładnie. Byłoto w Berlinie, na jednem z posiedzeń instancyj sjonistycznych. Arlosorow, m ł o d y Arlosorow prosił o głos i wygłosił przemówienie. Kiedy skończył, podszedł do niego jeden ze starych sjonistów, dawnych działaczy i rzekł:

— Drogi młodzieńcze! Wszystko to jest ładne i piękne, ale za n a s z y c h c z a s ó w tacy młodzi ludzie siedzieli na takich zebraniach i milczeli, siedzieli i słuchali słów starszych sjonistów.

Arlosorow nie odpowiedział ani słowa.

Czy już wtedy zrozumiał, że życie jego nie będzie łatwe, że każdy stopień, który osiągnie, może osiągnąć tylko własnemi siłami, że na każdym kroku spotka się ze sprzeciwem, z walką?

Wysoki blady młodzieniec stał wówczas na zebraniu sjonistycznem w Berlinie. Ile lat ma? I czego właściwie chce ten młodzieniec z wyglądu trochę Żyd wschodni a trochę zachodni? Cóż to za odwaga? Czy zamierza nauczać starszych i doświadczeńszych od niego?

Ale na późniejszych zebraniach ów stary sjonista milczał wiele, a słów bladego młodzieńca który domagał się prawa głosu, słuchano z uwagą.

W każdym razie nie łatwo osiągnął Arlosorow swój cel.

*

Na XVII Kongresie sjonistycznym był Arlosorow tym, który zaproponował rewizjonistom:

— Zawrzejmy pokój dżentelmeński. Nie przeszkadzajmy sobie nawzajem. Dajmy możność naszym i waszym przywódcom porozumieć się w spokoju i w uznaniu wzajemnych poglądów.

Propozycja została przyjęta. Czy wielu jest ludzi w ruchu sjonistycznym, którzy wiedzą, jak daleki był właśnie on od walki partyjnej, jak odsuwał się właśnie on od zawiści partyjnej wśród nas?

(J. KLINOW).

*

Chaim Arlosorow był jedną z tych indywidualności, był jednym z tych syntetycznych ludzi w żydostwie okresu odrodzenia których Chaim Weizmann nazwał „Grenzjuden“, a których los i właściwości ducha postawiły na granicy między Wschodem i Zachodem a sfera ich działalności i wpływu była otwarta ku Wschodowi i Zachodowi jednocześnie. Podobnie jak Weizmann, był także Arlosorow takim Żydem. Wychowanek wschodniego żydostwa, przesiąknięty tradycją wschodniego ghetta żydowskiego, który zakorzenił się w kulturze zachodniej.

Arlosorow miał nastawienie probrytyjskie nietylko z przyczyn polityczno-żydowskich. Bliski był mu styl polityczno-angielski, bliskie mu było to ujmowanie rzeczywistości, które strzegło Anglię przed wielkiemi wstrząsami politycznemi, to ujmowanie działalności, które politykę narodu uważa za proces organicznego rozwoju i organicznego przystosowania się. Nie wstrząsy i przewroty w myśl jakiejś doktryny lecz stopniowy, organiczny rozwój przy ciągłem zbieraniu sił, które utrzymują wewnętrzną jedność organizmu, jego siłę i potęgę — oto program Arlosorowa. To była jego siła, to była także jego słabość

(Dr. M. GLÜCKSON).

*

Wrażenie jakie wywierał, stojąc na trybunie, było jedyne w swoim rodzaju. Arlosorow nie był mówcą-artystą, którego siła polega na dykcji brzmieniu głosu, dowcipnem słowie czy budowie zdania, na układzie referatu przygotowującego słuchacza rozmaitemi środkami do ostatecznych konkluzji. Jako mówca pozbawiony był czaru głosu i oddziaływania zapomocą patosu. Miłośnikom deklamacji musiał się niewątpliwie wydawać monotonnym. Mówił ubogim stylem hebrajskim, pozbawionym wszelkich ornamentów. Nawet nie starał się wzorem mówców ludowych pobudzić ciekawości słuchaczy, przyrzekając im odsłonięcie tajemnic, by ich obudzić z apatji lub zabawić dowcipem.

A mimoto był w jego mowach prawdziwy patos, który opanowywał słuchaczy i wiązał ich silnie z mówcą. Był to p a t o s l o g i k i, który można było odczuć za każdym razem, ilekroć zaczął przemawiać. Nie olśniewał, nie rzucał iskier błyszczących i gasnących natychmiast, lecz rozsiewał niewidzialne atomy zrozumienia, które promieniowały powoli, zmieniając się w ciepłe fale, przechodzące z mózgu słuchacza do jego serca.

Był to jego specyficzny czar.

(J. FICHMAN).

*

Obraz jego indywidualności w naszem społeczeństwie — uważam za święty obowiązek powiedzieć to w pełnej świadomości wagi tych słów — nie jest zupełny. Dopiero gdy ujawniona zostanie literatura, która jest ukryta i strzeżona w gmachu departamentu politycznego Agencji Żydowskiej, rozprószona po wielu teczkach i rozmieszczona w wielu notatkach, protokołach listach i rozprawach — jeśli kiedyś zostanie ujawniona, wówczas dopiero dowie się naród żydowski, dowie się ruch sjonistyczny, dowie się wróg i nieprzyjaciel, dowiedzą się może zabójcy, jak walczył Arlosorow dla narodu żydowskiego na tem stanowisku, na którem naród żydowski go postawił, jak nie sprzeniewierzył się zaufaniu, które w nim naród pokładał ile chwały dodał stanowisku, na którem pozostał i miejscu, które opuścił na wieki“

(MOJŻESZ CZERTOK).

Pożyczka na cele żydowskie w Palestynie

Pół miljona funtów szt. dla Agencji Żydwskiej

Jerozolima (ŻAT) Podług informacyj, otrzymanych przez ŻAT-ną rokowania, jakie egzekutywa Agencji Żydowskiej prowadzi w Londynie w sprawie pożyczki w wysokości pół miljona funtów, zakończone będą, prawdopodobnie nie wcześniej niż za trzy miesiące. Członek egzekutywy Agencji p. Eliezer Kapłan oświadczył przedstawicielom ŻAT-nej, że aczkolwiek ostatnio rokowania pożyczkowe przybrały charakter bardziej intensywny, tem niemniej nie zostały ukończone. Sprawa ta jest obecnie w rękach radców prawnych obydwu stron, którzy ściśle precyzują układ oraz gwarancje, jakie ciążyć mają na Agencji Żydowskiej i Keren Hajesodzie.

Natychmiast po uzyskaniu pożyczki Agencja Żydowska przystąpi do konsolidacji długów zgodnie z uchwałami ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego. Dzięki pożyczce egzekutywa zdobędzie też możność rozpoczęcia nowych robót w kolonjach, które zostały zaniechane z powodu niezwykle wysokich kosztów robocizny w przemyśle budowlanym.

Wiadomość o pożyczce obudziła w Palestynie żywe zainteresowanie. Uskutecznienie pożyczki przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia prestiżu obecnej egzekutywy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Jaracz i Modzelewska

Gościnne występy zespołu „Nowej Komedji“ z Warszawy

„FIRMA“

Komedja w trzech aktach Marjana Hemara.

Zarzucano swego czasu p. Wacławowi Grubińskiemu, że „poprawiał“ w swych recenzjach sztuki, które omawiał. Zdaje mi się jednak, że manja poprawiania wrodzona jest każdemu człowiekowi, dlaczegożby więc recenzent miał być jej pozbawiony? Nie chodzi tu o „poprawianie“ Szekspira czy Wyspiańskiego, o co oskarżano p. Grubińskiego, ale o zwykłą sztukę zwykłego antora. Jeśli więc widz nie jest zadowolony z danej postaci, którą mu autor przedstawia na scenie, dokonywa temsamem pewnej poprawki, bo w umyśle swym uzupełnia tę postać właściwościami, których jej brak, alboteż inaczej sobie wyobraża bieg akcji.

Weźmy dla przykładu „Firmę“, komedję, którą p. Hemar napisał na podstawie — jak zapewniają — wydarzenia autentycznego. W pierwszym akcie oglądamy przedział kolejowy drugiej klasy, w którym jedzie znana artystka dramatyczna wraz ze swą towarzyszką do Poznania na występy gościnne. Artystka ta jest nietyle znudzona, ile znużona tą ustawiczną mitręgą, tą walką bolesną i wyczerpującą wszystkie siły nerwowe z chimerą sztuki, i w chwili słabości marzy o cichej jakiejś przystani, o porcie małżeńskim, do któregoby zawinąć mogła. W Gnieźnie wsiada do przedziału Hugo Brandt, właściciel istniejącej już 119 lat firmy Brandt i syn. Z rozmowy, jaka między nim a aktorką się nawiązuje, dowiadujemy się, że Brandt nie jest właściwie ani ojcem ani synem, ho gdy go ojciec odumarł, liczył lat 18, a potem firma tak go pochłonęła, że nie miał czasu się ożenić i mieć syna. Artystka Helena Otwocka staje się pewnego rodzaju mistrzynią życia zaprzątniętego litylko interesami swej firmy kupca, budząc w nim tęsknotę za życiem innem, za odpoczynkiem, za morzem, jednem słowem wyzwala w nim drzemiącą tęsknotę za „romantyzmem“.

Zdawałoby się więc, że zejdą się ze sobą dwie te jednostki, że zleją się ich tęsknoty za zmianą w ich życiu: artystka pragnie ciszy i wypoczynku, a kupiec chce wreszcie zacząć żyć i oderwać się od swych interesów. Zaczyna od tego, że za namową artystki sprawia sobie nowy garnitur, kupuje sobie elegancki krawat i melonik, a następnie zdobywa się na szaleństwo, bo kupuje w teatrze wszystkie bilety i chce, by artystka wyłącznie dla niego grała. Pomysł ten podsunęła mu towarzyszka artystki pani Marcysia, która jest starą aktorką i pamięta jeszcze czasy, kiedy aktorzy nie byli urzędnikami teatralnymi, kiedy teatr był niejako wyraźnem zaprzeczeniem życia filisterskiego i mieszczańskiego zwykłych zjadaczy chleba. Ale pani Helena Otwocka boi się kompromitacji i przemienia szaleństwo kupca w trick reklamowy firmy Brandt i Syn, ogłaszając w prasie, że firma zakupiła w celach reklamowych ostatnie przedstawienie dla swych odbiorców. Do happy endu jednak nie dochodzi, bo gdy Hugo Brandt w ostatnim akcie, który rozgrywa się w garderobie artystki, chce się oświadczyć, o jej rękę, a oświad-

Wychowanie nowoczesnego kupca żydowskiego

Niedalekie są jeszcze czasy, kiedy kupcowi żydowskiemu w Polsce wystarczał bardzo szczupły zakres **wiedzy**: elementarne wiadomości towaroznawcze, wprawa we wykonywaniu najprostszych działań arytmetycznych łącznie z rachunkiem procentowym, znajomość języka żydowskiego do pisania listów i języka polskiego do pisania — adresów, kwalifikowały do zawodu kupieckiego, który wymagał o wiele więcej sprytu niż przygotowania naukowego.

Czasy jednak zmieniły się gruntownie. Dziś kupiec pozbawiony wykształcenia komercjalnego z trudem tylko zorjentuje się w skomplikowanych zjawiskach współczesnego życia gospodarczego. Gdy dawniej wystarczało znać stosunki we własnym okręgu czy w kraju zamieszkania, to obecnie kupiec powinien myśleć kategorjami światowemi. Zmiany dokonywujące się nawet w dziedzinach całkiem obcych poszczególnej jednostce lub w bardzo odległych krajach wywołują skutki, które odbić się muszą na warsztacie pracy drobnego kupca czy rzemieślnika. Dziesięć lat temu inflacja, a obecnie deflacja, są czynnikami wpływającemi

na gospodarstwo każdej jednostki

Polityka walutowa Roosevelta nietylko zdewaluowała oszczędności, przechowywane w kufrach i w siennikach, oraz — posagi, lecz również jeszcze raz otworzyła oczy przeciętnego obywatela na zależność prostego człowieka nawet w najbardziej zapadłym kącie globu od wielkich posunięć na szachownicy gospodarczej świata. Dumping uprawiany przez daleką zamorską Japonję mimo wysokich barjer celnych daje się we znaki wielu państwom europejskim. I tak możnaby naliczyć mnóstwo przykładów na dowód współzależności gospodarczej wszystkich krajów świata, która kategorycznie domaga się rozszerzenia horyzontu umysłowego dzisiejszego kupca. Kupiec nie**szkolony**, nie orjentujących się wskutek tego w splocie światowych zagadnień gospodarczych, zasługuje raczej na nazwę — kramarza.

* * *

W okresie inflacji dosłownie każdy potrafił być kupcem. Mnożyły się firmy, których jedyną kwalifikacją była — niefachowość. Szczycono się brakiem jakiejkolwiek kalkulacji. Dopiero obecny okres kryzysu przywrócił uznanie fachowemu, solidnemu kupiectwu. Po upadku efemerycznych tworów inflacyjnych okazuje się, że znowu popłaca dobra obsługa i nowoczesna organizacja, jakość towaru i celowa reklama, a w młodzież przysposabiającą się do pracy w handlu i w przemyśle należy wpoić przeświadczenie o wartości tych zalet kupieckich.

W ostatnich latach powojennych wzmogły się bardzo tendencje do bezpośredniego ingerowania czynników państwowych na życie gospodarcze, co obarczyło kupców polskich całym szeregiem nowych obowiązków. Dziś właściciel przedsiębiorstwa handlowego czy przemysłowego (wzgl. jego urzędnik) powinien wyznawać się w buchalterji skarbowej i w skombinowanych przepisach celnych, powinien znać przepisy o ubezpieczeniach społecznych i tryb postępowania przed rozmaitemi władzami. Jeżeli nie zna odnośnych przepisów, opłaty publiczne i ciężary społeczne spadają na niego, jak gromy z jasnego nieba, powodując niejeden raz ruinę materjalną jednostki, która nie umiała przeprowadzić zgóry realnej kalkulacji.

Tylko odpowiednio zorganizowana szkoła potrafi dać młodym kandydatem do zawodu kupieckiego potrzebny obecnie zasób wiadomości fachowych a zarazem wprowadzać ich w nowoczesne metody organizacyjne i w technikę kupiecką, która dąży do uproszczenia mechanizacji wszelkich czynności handlowych. Ostatnio nawet władze zabrały się do przymusowego szkolenia kupców, skoro znowelizowana ustawa przemysłowa uzależnia zezwolenie na prowadzenie samoistnego przedsiębiorstwa handlowego od posiadania odpowiednich kwalifikacyj, m. in. od ukończenia szkoły handlowej.

* * *

Pozycja handlu polskiego na szeregu rynków zagranicznych jest w znacznej mierze dziełem inicjatywy żydowskiej, powstałem dzięki rozległym stosunkom handlowym Żydów polskich. Szczególnie zaś jeden dział polskiego handlu zagranicznego całkowicie zawdzięcza swój rozwój Żydom: jest to

handel Polski z Palestyną, a przez Palestynę z innemi krajami Bliskiego Wschodu.

Dopiero ostatnio czynniki rządowe zwróciły uwagę na ten ważny teren polskiej ekspansji handlowej i na rolę Żydów polskich jako pionjerów tej ekspansji. Rosnące cyfry obrotów handlowych z krajami Bliskiego Wschodu oraz świetny rozwój ekonomiczny Palestyny są najlepszym bodźcem do dalszych wysiłków w tej dziedzinie. Potrafi je podjąć tylko odpowiednio przygotowany kupiec-Żyd, orjentujący się dobrze zarówno w stosunkach polskich, jak i palestyńskich, znający języki i zwyczaje obu krajów.

* * *

Dla wielkiej części dorastającej u nas obecnie młodzieży żydowskiej możliwość urządzenia się istnieje tylko w Palestynie. Na placówkach „hachszary” przyzwyczaja się ta młodzież do pracy fizycznej i do znoszenia niewygód, ale potrzebuje ona również szkół, któreby były nastawione na zaznajomienie swych wychowanków z rzeczywistością życia gospodarczego w Palestynie. Potrzebne są u nas szkoły, któreby rozpowszechniały palestynografję wśród przyszłych kupców, rzemieślników i przemysłowców, bo wszak obecnie nie ulega już wątpliwości, że Palestyna w przyszłości będzie nietylko krajem rolniczym, lecz również krajem kwitnącego przemysłu i handlu. Zarówno więc interes Państwa Polskiego jak i dobrze zrozumiany interes własny młodzieży, przygotowującej się do zawodu kupieckiego, każe pobudzić jej zainteresowanie dla stosunków gospodarczych z Palestyną. By spełnić powyżej naszkicowane zadania potrzebna jest szkoła, której program i praca naukowa różnią się zasadniczo zarówno od dotychczas u nas istniejących gimnazjów żydowskich, jakoteż od licznych państwowych szkół handlowych i prywatnych kursów handlowych.

Żydostwo krakowskie może chlubić się tem, że posiada już jedną z takich nielicznych w Polsce placówek oświaty komercjalnej. Stowarzyszenie Żydowskich Absolwentów Wyższego Studjum Handlowego założyło w ubiegłym roku

w Krakowie Średnią Szkołę Handlową,

która naszej młodzieży da możność nabycia wiadomości i sprawności, potrzebnych nowoczesnemu kupcowi żydowskiemu w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych z Palestyną i z krajami Bliskiego Wschodu. Jest to szkoła średnia i w myśl ustawy o ustroju szkolnictwa daje swym uczniom podobne uprawnienia, jak gimnazjum, a przytem nastawiona jest w zupełności na potrzeby życia praktycznego i stara się wprowadzić w nie uczniów już w czasie nauki szkolnej (przez odpowiednie zajęcia praktyczne, wycieczki itd.). Poczesne miejsce zajmują w programie szkoły przedmioty judaistyczne: religja, język hebrajski (wraz z hebrajską korespondencją handlową) oraz nauka o współczesnej Palestynie. Szkoła dba też bardzo o utrzymanie kontaktu ze społeczeństwem żydowskiem w Krakowie, a szczególnie ze sferami kupieckiemi, dowodem czego jest m. in. urządzony przez nią licznie frekwentowany cykl wykładów dla kupców. Już w pierwszym roku swego istnienia młoda placówka skupiła w swych murach tak znaczną liczbę młodzieży, że okazała się konieczność otwarcia 2-ch oddziałów równoległych. Spełnia więc ta szkoła ważną potrzebę naszego społeczeństwa i życzyć należy, by Żydzi krakowscy, którzy już w pierwszym roku istnienia Żydowskiej Szkoły Handlowej mieli sposobność przekonać się o rzetelnej pracy jej dyrekcji i jej grona nauczycielskiego, również w przyszłości darzyli ją poparciem, na które zasługuje.

Dr. Zacharjasz Silberpfennig

---

czyny te mają wszelkie szanse powodzenia, wpada jak bomba pani Marcysia z telegramem donoszącym, że jeden z teatrów stołecznych ofiaruje pani Helenie rolę lady Makbet Pani Helena zapomina natychmiast o swojem znużeniu, przestaje być Hamletem w spodnicy i żyje już tylko swoją nową rolą. Ona wraca do Warszawy, by rozpocząć znowu swój start teatralny o sławę i nieśmiertelność, a Hugo Brandt wraca do swej firmy i staje się znowu szarym człowiekiem.

I w tym właśnie momencie zaczyna działać mania poprawiania wrodzona każdemu z nas. Nie wierzymy autorowi, by Hugo Brandt wrócił do szarzyzny życia, nie wierzyliśmy mu zresztą przedtem, by istniał człowiek zupełnie pogrążony w swych interesach. Wyobrażamy sobie, że Hugo Brandt wytrącony przygodą z artystką z dotychczasowej równowagi zmuszony do zadumy nad swem życiem, poświęconem litylko firmie, nauczy się przecież radosnej pogody i nie wyrzekając się swej pracy będzie myślał też i o odpoczynku. Pojedzie napewno do Warszawy, bo tak łatwo nie wyrzeknie się kobiety, która nauczyła go, że życie zawiera w sobie tysiączne niespodzianki, a pani Helena będzie miała napewno znowu swą chwilę znużenia, a może wówczas wysłucha swego przyjaciela tak jej oddanego. Tego wszystkiego nam autor nie mówi, ale nie przeszkadza nam by najmniej snuć dalej wątek tej bądźcobądź nikłej bardzo przygody. „Firma“ nie jest ani komedją charakterów ani nie otwiera nam dalekich perspektyw, jest przedewszystkiem sztuką dobrze zbudowaną, pełną dowcipu i humoru a dającą aktorom świetne role. Pisał ją prawdziwy majster sceniczny niejako „na miarę“ Jaracza i Modzelewskiej, a cel swój w zupełności osiągnął, bo artyści ci odnoszą triumf prawdziwy. Nie wysilał się więc o zbytnią oryginalność, nie bał się szablonu, bo główną jego troską było, by p. Jaracz jak i p. Modzelewska mieli tzw. wielkie sceny, coś w rodzaju zbliżenia kinowego, i mogli się wygrać niejako bez reszty.

A pan Jaracz i pani Modzelewska skorzystali z tego w całej pełni Niedawno na łamach „Wiadomości Literackich“ wyraził znany poeta Józef Wittlin żal pod adresem recenzentów, że trzy czwarte swych recenzyj poświęcają omówieniu sztuki, a grę aktorów traktują po macoszemu. P. Wittlin miał głównie na myśli Jaracza i jego wielką kreację w „Płaszczu“, przeróbce Tuwima z nieśmiertelnej opowiastki Gogola. P. Wittlin ma rację, ale recenzenci mogą na swe usprawiedliwienie przytoczyć, że są kreacje, których słowo ująć nie potrafi, — trzeba je widzieć, rozkoszować się niemi, a opisać ich nie można. Taką kreacją jest też Hugo Brandt w ujęciu Jaracza, tego nieprześcignionego mistrza w odtwarzaniu ludzi skrzywdzonych przez życie, wiecznie zahukanych i marzących o szczęściu, stale od nich się odwracającem. I tym razem dał nam p. Jaracz zaokrągloną w ruchach i gestach, pełną prawdy wewnętrznej sylwetkę. Jakżeż silną i tak poprostu ludzką była scena wybuchu „szaleństwa“, tego zawsze zrównoważonego kupca, gdy mu kobieta ukochana przemienia „szaleństwo“ w trick reklamowy firmy! Jakżeż wzruszał nas w ostatniej scenie, w której zgarbiony i przytłoczony jakgdyby stupudowym ciężarem przypatruje się bezsilnie jak pryska bajka o szczęściu. Możnaby doprawdy cały feljeton poświęcić grze Jaracza, nie uczynimy tego jednak, stwierdzając tylko, że publiczność była zachwycona i oczarowana.

Także p. Modzelewska porywała prostotą gry, stwarzając wycieniowaną sylwetkę. Dawno jej w Krakowie nie widzieliśmy, a teraz przekonaliśmy się, że stała się wielką artystką, która nie musi się uciekać do taniego efekciarstwa, by wzruszać widownię. Jeszcze raz więc przekonaliśmy się, że im gra jest bardziej prostą, tem silniejsze pozostawia wrażenie.

Zespół jest doskonale ze sobą zgrany. Brawurowy i soczysty typek starej aktorki stworzyła p. Dąbrowska, a świetnym starym buchalterem był p. Łuszczewski. Wymieniając jeszcze p. Daniłowicza, który z groteskowem zacięciem ujął postać reportera, możemy zakończyć nasze sprawozdanie z przemiłego wieczoru, który żywo zmontowała p. Perzanowska.

JERZY BERNHARD

Brüning

Były kanclerz Rzeszy Brüning przybył do Londynu. Zrozumiałą jest rzeczą, że jego przybycie do Londynu wywołało sensację. Prasa angielska z początku uważała to za rzecz samo przez się zrozumiałą, że dr. Brüning ostatecznie opuścił Niemcy. Natychmiast jednak zdementowano to za pośrednictwem wszystkich urzędowych agencyj telegraficznych całego świata. Wedle jednej wersji, zdementowanie to pochodzi od kół niemieckich w Anglji, wedle innej zaś wersji miał sam dr Brüning oświadczyć, że wyjechał z Niemiec tylko dla odpoczynku i najpóźniej za trzy tygodnie wróci do Niemiec.

Należałoby właściwie niebardzo wierzyć tym zaprzeczeniom. Dr. Brüning ma za sobą ciężki bardzo rok. Zdaje się, że w pierwszym czasie pozostawiono go w spokoju. Gdy jednak wyłoniła się pogłoska, że w liście do papieża ostrzegał Watykan przed zawarciem konkordatu z Niemcami, rozpoczęła się przeciwko niemu nagonka. Z klasztoru, w którym zamieszkał, musiał się wyprowadzić, ponieważ obawiano się tam następstw pogróżek narodowo- socjalistycznych. Oddawna donosiły tajne wiadomości z Niemiec, które nawet odbiły się echem w prasie zagranicznej, że były kanclerz Rzeszy zawsze musiał nocować poza domem i nigdy dwóch po sobie następujących nocy nie przesypiał w temsamem miejscu. Można więc zrozumieć, że potrzebuje odpoczynku. Trudno jednak zrozumieć, że Brüning, któremu się szczęśliwie udało ujść swym wrogom, miałby znowu ochotę wrócić do stanu niespokojnego włóczęgostwa, bez dachu nad głową.

Wszyscy ci, którzy szukają urzeczywistnienia się prawa o seryjności wydarzeń, mogą wskazywać na to, że w Anglji przebywa już jako emigrant człowiek, którego losy analogiczne są do losów byłego wodza niemieckiej partji centrowej: Don Sturzo, który we Włoszech powołał do życia katolicki ruch „popolari“ i usiłował w ten sposób przeciwstawić się regime'owi Mussoliniego. Został pokonany, a teraz przeżywa niedolę emigranta. Czemuż więc dr. Brüning nie chce być emigrantem tak jak jego włoski towarzysz niedoli?

Jeśliby wyżej wspomniane zaprzeczenie pochodzić miało od samego dra Brüninga (a w takim razie, znając charakter dra Brüninga, nie wolno nam w jego prawdziwość powątpiewać) możnaby widzieć w jego zamiarze powrotu albo gotowość do pokuty, posuniętą aż do najsmutniejszego finału, albo też ciąg dalszy jego nieszczęsnego niedowierzania, które Niemcy doprowadziło do katastrofy.

Dr. Brüning swą polityką rzeczową nawewnątrz i zewnątrz ułatwił wzrost partji narodowo- socjalistycznej, jak żaden z jego poprzedników i następców. Otworzył jednak pozatem tak wodzowi Hitlerowi jak i narodowemu socjalizmowi szeroko bramy. Wierzył, że można tę partję taksamo jak socjalną demokrację ujarzmić w ten sposób, że się ją, jak wówczas brzmiała formuła, „zbliży do państwa“. Uwierzył przysięgom i zapewnieniom legalności Hitlera, a przez to wykopał grób do republiki niemieckiej.

Gdyby teraz swój los osobisty wydał znowu w ręce obecnych włodarzy niemieckich, będzie mógł sobie powiedzieć, że własnemi rękoma wykopał grób dla siebie.

Chrześcijańskie związki zawodowe protestują przeciw Hitlerowi

W Montreux odbył się niedawno VI. kongres Międzynarodwego Związku chrześcijańskich związków zawodowych. Międzynarodówka chrześcijańskich związków zawodowych została poważnie wydarzeniami w Niemczech i w Austrji zachwiana. Na kongresie odezwały się bardzo stanowcze głosy protestu przeciwko hitleryzmowi. W kongresie wziął udział były przewodniczący niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych tyły poseł centrowy Henryk Imbusch.

Prezydent organizacji Francuz Zierenfeld oświadczył w swej mowie, witającej kongres: „Czy to nie jest paradoksem, że dyktatury, które zniszczyły związki zawodowe, skonfiskowały ich majątek, udawają obrońców robotników, ich praw i godności? Chce się robotnikom narzucić niewolę pozłacaną“.

Serrarens (Holandja) wygłosił referat o działalności międzynarodówki. Panuje obecnie — wywodził — na świecie ciężki kryzys umysłowy, który po części jest następstwem groźnego kryzysu gospodarczego. Faszyzm podejmuje, by tak powiedzieć, ofensywę gazową na większość ludów. Robotnikom w Niemczech dużo obiecywano, ale niczego nie dotrzymano. Położenie robotników poważnie się pogrszyło. Co zdobyto w 60-ciu latach ostatnich, stracono w jednym roku. Sytuacja gospodarcza i finansowa jest w Niemczech beznadziej-

Dzień polityczny

Kto finansuje O. N. R.?

Warszawski „Unzer Express“ z dn. 5 czerwca **podaje informacje, udzielone jego współpracownikowi przez pewnego dziennikarza endeckiego, zatrudnionego w wielkiem piśmie prawicowem. Oświadczył on, iż wie dokładnie,**

że O. N. R. w Polsce otrzymuje co miesiąc wielkie sumy z Niemiec.

Są one przekazywane dla pozoru nie przez rząd niemiecki, lecz przez wydział propagandy zagranicznej przy partji narodowo-socjalistycznej, kierowany przez osławionego Rosenberga. O.N.R. zużywa te fundusze na wydawanie „Sztafety“, na wynajmowanie coraz to nowych lokali, na mundury i odznaki dla swych członków, na zakup noży, kijów, kastetów i rewolwerów, wreszcie na wypłaty dniówek dla chuliganów w wysokości 5 zł. za „dzień roboczy“.

Informator „Unzer Expressu“ twierdził dalej, że O. N. R. liczy bardzo niewielu b. członków endecji, czy młodzieży endeckiej. Członkowie O.N.R. rekrutują się w 90 proc. ze zwykłych wyrzutków społeczeństwa, z „cyrkowców“, uliczników z Powązek i Ochoty, byłych „bohaterów“ Tasiemki, rybaków z Powiśla i bezrobotnych robotników budowlanych i brukarskich, którzy dawniej sympatyzowali z „frakami“ lub komunistami, sądząc, że te partje dadzą im możność wystąpień ulicznych.

Dziennikarz endecki mówił dalej o niezadowoleniu, jakie wywołują wystąpienia O. N. R. w szeregach endecji, i dodał, że podczas planowanej wizyty min. Goebbelsa w Warszawie ma on przyjąć przywódców O. N. R. i odebrać od nich sprawozdanie z działalności. (W.I.P.)

„Więcej poczucia godności“...

W artykule wstępnym pod powyższym tytułem pisze m. in. katowicka „**Polonia**“:

„Z inicjatywy niemieckiej odbywają się wycieczki dziennikarzy polskich do Niemiec, gdzie przyjmowani są nader gościnnie i wylewnie, jakby chodziło o dwa narody, których współżycie nigdy nie zostało zamącone. Niemcy cel swój osiągają, bo prasa polska w ostatnich tygodniach przelewa się wprost od opisów więcej lub mniej życzliwych dla hitlerowskiej Rzeszy. Nie dosyć na tem. Niemcy aranżują gromadne wycieczki polskie do Niemiec i nie szczędzą na nie kosztów i wydatków. Obwożą Polaków nieomal darmo. Karmią ich i poją. Miasta niemieckie z Berlinem na czele stanowią istny las polskich chorągwi, orzeł biały zdaje się być nader popularnym w Niemczech... „Jeszcze Polska nie zginęła“ brzmi bez przerwy.

A my jesteśmy **narodem dobrze wychowanym.**

Przyjmujemy wycieczki niemieckie u siebie. Miasta nasze, jak Kraków i Zakopane toną w powodzi chorągwi ze swastyką, orkiestry nasze grają „Deutschland über alles“. P. Goebbelsa do Warszawy zaprosiła „Polska Unja Intelektualna“, a podczas jego bytności w Warszawie powiewać będą swastyki i przyjmować go będziemy jakimś bankietem lub rautem. Jesteśmy narodem grzecznym i **na nowinki niemieckie byliśmy zawsze bardzo wrażliwi, choć wychodziliśmy na nich bardzo niedobrze.** Tak było podczas reformacji, tak było podczas wojny światowej. **Obawiamy się, że tak może być również i teraz z hitleryzmem.“** (pod kreślenia „Polonii“)

Zmieniony ton prasy sowieckiej

„Izwiestja“ i **„Prawda“** cytują na pierwszej stronie przeciwpolskie artykuły publicystów francuskich Pertinaxa i Pani Tabouis.

„Za Industrializacju“ zamieszcza artykuł p. t. „Dokąd zmierza Polska“?

„Journal de Moscou“ zamieszcza na pierwszem miejscu w przeglądzie prasy cytatę z korespondencji „Izwiestji“ o Targach Poznańskich, w której autor podkreśla, iż udział Niemiec w targach był nieproporcjonalnie wielki i nieusprawiedliwiony względami gospodarczemi.

Korespondent warszawski **„Izwiestji“** atakuje w obszernej korespondencji obóz Piłsudczyków, zarzucając starszemu pokoleniu tego obozu konserwatyzm i reakcyjność, a młodzieży tego obozu „nieszczery radykalizm“. Autor twierdzi, że młodzież obozu Piłsudczyków uprawia propagandę rewolucyjną, dozwoloną przez policję. Autor ironizuje następnie na temat przyjaznych wobec Związku Sowieckiego nastrojów Legjonu Młodych. Młodzi sprawują wartę honorową na gospodarczych zjazdach Piłsudczyków — twierdzi korespondent — krzycząc: „Precz z kapitalizmem“, tymczasem zaś na zjazdach opracowywane są programy ujarzmienia kraju przez monopolistyczny kapitał. Autor posuwa się nawet do kwalifikowania całego ruchu Legjonu Młodych, jako policyjnej prowokacji. Autor rozpisuje się dalej o powstaniach chłopskich w Polsce, przeciwko którym wysyłane są jedna za drugą ekspedycje karne i wspomina o tysiącach rewolucjonistów w więzieniach polskich. W wewnętrznej organizacji Legjonu Młodych panuje — zdaniem korespondenta — system potrójnego szpiegostwa, ponieważ niektóre elementy biorą na serjo oszukańcze radykalne hasła przywódców. (PAT)

na. Dążenie do sukcesów na ternie polityki zagranicznej doprowadziło do bardzo niebezpiecznej aktywności. Istnieje teraz niebezpieczeństwo, że cała Europa pogrąży się znowu we krwi.

RADJO

CZWARTEK, 7. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,25 Z Warszawy: audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadom. meteorol. i przegląd prasy polskiej, 12,10—13,20 Z Warszawy: a) koncert zespołu jazzowego H. Golda, b) dziennik południowy i c) program dla dzieci młodszych, 13,20 Fantazje operowe z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 Z Warszawy: a) recital śpiew. Walentyny Walewskiej, przy fort. L. Urstein, b) utwory fortepianowe w wyk. Aliny Teitelbaumówny, 17 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski, 17,15 Z Warszawy: IV-ta audycja z cyklu: Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha (płyty z objaśnieniami), 18 Z Warszawy: pogadnka dla pań, 18,15 Ze Lwowa: słuchowisko: „Rejtan" Kaz. Brończyka, 19 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny, 19,15 Reportaż z tradycyjnego pochodu „Lajkonika Zwierzynieckiego" prowadzi znany historyk zabytków Krakowa dr. Jerzy Dobrycki — transmisja z Rynku Krakowskiego, 19,35 Z Warszawy: muzyka lekka, 19,50 Wiadomości sportowe z Warszawy oraz lokalne, 20 Z Warszawy: „Myśli wybrane" i przegląd teatralny, 20,12 Z Warszawy: Pięć „Moich pieszczotek" i pięć „Zawodów" (pieśni różnych autorów do słów A. Mickiewicza i K. Przerwy- Tetmajera). Wyk. L. Szczepańska (sopr.) Stefan Witas (tenor), Józef Korolkiewicz (baryton), 20,50 Z Warszawy i Gdyni: dziennik wieczorny oraz trąbka i capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 „10 minut o teatrze", 21,12 Z Warszawy: recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej przy akomp. prof. L. Ursteina. 22 Z Warszawy: odczyt: „Spór" o „Ogniem i mieczem" — mjr. Laskowski, 22,15—23,15 Godzina życzeń z płyt, oraz wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 6,30—7,30 i 11,50—17 p. Kraków, 17 „Skrzynka pocztowa" — dr. Stępowski, 17,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Kącik dla młodzieży wiejskiej, 21,12—23,15 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa, 16—19 p. Kraków, 19 Feljeton sportowy — M. Mikuła, 19,15—23,15 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Giełda zbożowa, 14,05—14.15 i 16—17 p. Kraków 17 „Listy i programy" — dyr. Petry, 17,15—23,15 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,15 Japońska muzyka fortep., 22,05 Utwory J. S. Bacha, 22,35 Muzyka taneczna.

Paryż (1649) 17 Audycja klasyczna, 20 Koncert symfoniczny, 22,30 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 20,45 „Tosca" — opera Pucciniego.

Praga (470,2) 16,45 Aud. muz. dla dzieci, 20,10 Koncert symfoniczny, dyr. Malko, St. Frenkel (skrz.), 22,30 Muzyka lekka.

Co słychać na świecie?

Prof. Schmidt u Stalina

Jak donoszą z Moskwy, prof. Schmidt przyjęty został przez Stalina w obecności Kaganowicza, Woroszyłowa, Ordzonikidze, Kujbyszewa i innych dygnitarzy sowieckich. Prof. Schmidt opowiadał niektóre epizody ekspedycji i swego 2-miesięcznego pobytu na polu lodowem po zatonięciu „Czeluskina".

6 wyroków śmierci za nadużycia

W wielkim procesie 29 oskarżonych o nadużycia w kijowskiej organizacji handlowej, 6 skazano na śmierć, 7 na 10 lat więzienia, pozostałych na więzienie od 1 roku do 5 lat.

Kara śmierci na Węgrzech za szpiegostwo

Węgierska izba niższa przyjęła projekt ustawy, wprowadzający karę śmierci za szpiegostwo. Minister sprawiedliwości Lazar wskazywał przy tej okazji że szpiegostwo na Węgrzech na rzecz pewnego znanego władzom węgierskim mocarstwa wzrosło w ostatnich latach w sposób zastraszający. W r. 1933 stwierdzono zgórą 40 wypadków akcji szpiegowskiej.

Djety poselskie na Łotwie — wstrzymane

Łotewska rada ministrów postanowiła wstrzymać z dniem 1 lipca br. wypłatę djet poselskich oraz pozbawić dotychczasowych posłów przywilejów, jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów. Posłowie znajdujący się w areszcie już w bieżącym miesiącu djet nie otrzymają.

Życie gospodarcze w Palestynie

Elektrownia w Tel Awiwie zamawia maszyny w Polsce

W Warszawie sfinalizowana została poważniejsza tranzakcja eksportowa na dostawę maszyn elektrycznych, przeznaczonych dla elektrowni w Tel-Awiwie. Wartość zamówienia wyniesie około 10.000 funtów. Dwie warszawskie fabryki aparatów elektrotechnicznych wykonają dla elektrowni tel-awiwskiej tzw. przełączniki ekspansywne dla prądu wysokiego napięcia. Zamówienie to jest wynikiem wystawy polskich artykułów na odbytych ostatnio w Palestynie Targach Lewantyńskich.

„Ameryka Wschodu"

Jerozolima. (ŻAT) Nacjonaliści arabscy w Syrji proklamowali bojkot towarów żydowskich. Z drugiej strony donosi prasa arabska, że wielu kupców syryjskich przenosi swe przedsiębiorstwa do Palestyny, gdzie konjunktura jest znacznie pomyślniejsza, niż w Syrji. Pismo arabskie w Bejrucie donosi, że w arabskich kołach handlowych uważają obecnie Palestynę za „Amerykę Wschodu". Dziennik ten twierdzi, iż pomyślność w Palestynie stała się obecnie przysłowiową w syryjskich kołach gospodarczych.

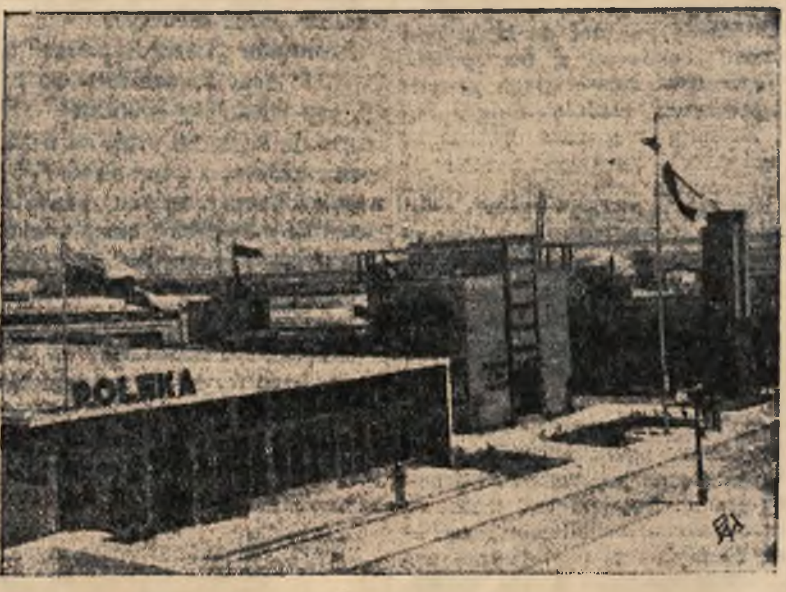
Unja celna między Palestyną, Transjordanją i Irakiem

Jerozolima. (ŻAT) W związku z wyjazdem emira Abdulli do Londynu, egzekutywa arabska w Palestynie ogłosiła deklarację polityczną, stwierdzającą, że Arabowie palestyńscy domagają się niepodległej Palestyny w ramach federacji arabskiej, utworzenia rządu parlamentarnego, który reprezentować ma wszystkich mieszkańców kraju.

* * *

Jerozolima. (ŻAT) Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻAT-nej emir Abdullah pertraktować będzie w Londynie między in. w sprawie zmiany dotychczasowego układu między Anglją a Transjordanją, w sprawie zaciągnięcia pożyczki dla rozwoju bogactw naturalnych w Transjordanji, jakoteż w sprawie możliwości zniesienia granicy celnej między Transjordanją, Palestyną a Irakiem, celem stworzenia wspólnego obszaru celnego, obejmującego wszystkie trzy wymienione kraje.

Pawilony polskie na targach w Tel-Awiwie



Na Targach Lewantyńskich w Tel-Awiwie wybijają się na pierwszy plan pawilony polskie, w liczbie siedmiu. Rycina przedstawia główny pawilon polski oraz pawilon łódzki (w środku).

Bakcyl trądu wyhodowany poraz pierwszy

Donoszą z Wiednia, że profesorowi Loewenstei nowi udało się w wiedeńskim instytucie seroterapeutycznym wyhodować bakcyla trądu na buljonie z ryb morskich. Bakcyl trądu był już znany dawniej, natomiast nie umiano go wyhodować.

Bogolubow—Alechin

Rozegrano w Mannheim 23-cią partję meczu szachowego o mistrzostwo świata. Zwyciężył nieoczekiwanie Bogolubow. Stan turnieju 14:9 na korzyść Alechina.

Groźna rewolta więźniów

Z Nashville w Ameryce donoszą o groźnej rewolcie więźniów w tamtejszym domu karnym. Trzech więźniów rozbroiło dozorców i odebrawszy im broń, zabarykadowało się w jednem ze skrzydeł więzienia. Z poza barykad stawiali oni opór 100 policjantom i dozorcom przez 7 godzin. Dopiero po zagrożeniu, że budynek będzie wysadzony w powietrze, poddali się. Jeden z nich został w czasie walki zabity, a drugi ranny.

Popyt na żony wschodnie

Jedno ze stowarzyszeń kobiecych w Bostonie zajęło się gorliwie niepokojącem dla panien amerykańskich zjawiskiem wzrastającej wśród młodzieży, zwłaszcza zachodnich i południowych stanów Unji północno- amerykańskiej, mody poślubiania Chinek, a szczególnie milutkich Japonek.

Według danych, zebranych przez stowarzyszenie powyższe, wciągu tylko roku ubiegłego zawarto dwieście takich małżeństw.

Wobec więc grożącego stąd niebezpieczeństwa stowarzyszenie żąda, by sporządzano ścisłą statystykę małżeństw zawartych z cudzoziemkami, oraz wszczęto szeroką propagandę, wskazującą, że kraj piękności filmowych posiada tak ogromny wybór kobiet, iż może zaspokoić gust najwybredniejszy.

Sąd nad lekarzami-ludożercami

W Natalu (Poł. Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary dla uzyskania z wnętrzności jej pewnego cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10-ciu funtów i sześć wołów. Zamordowanie ofiary odbyło się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska. Ciało zabitego poćwiartowano i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka.

Ojciec zamordowanego oraz sześciu tubylców stanęli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Miły kraj i obyczaj...

CRACOVIA—MAKKABI

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Krakowie otwarcie sezonu piłki wodnej. Na inaugurację rozegrany zostanie mecz Cracovia—Makkabi. Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach, a spotkanie zapowiada się tembardziej ciekawie, iż w najbliższych dniach rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo Polski.

13 stycznia — plebiscyt

Co będzie z Żydami w Zagłębiu Saary?

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 4 czerwca.

Układ w sprawie zorganizowania plebiscytu w Zagłębiu Saary stanowił pewną niespodziankę o tyle, że rząd Trzeciej Rzeszy poszedł w ostatniej fazie tych ciężkich i delikatnych rokowań na większe ustępstwa, niżby się tego można było spodziewać po jego pierwotnej postawie. Między podburzającą, butną i prowokacyjną mową Goebbelsa, wygłoszoną miesiąc temu w Zweibruecken, na pograniczu saarsko-niemieckiem, a faktycznemi, uroczystemi zobowiązaniami przyjętemi obecnie przez rząd niemiecki, którego Goebbels jest jednym z członków, zachodzi istotnie niebotyczna różnica. Praktycznie biorąc, przyjął rząd niemiecki wszystkie warunki, dotyczące gwarancyj dla mieszkańców Saary, wysuwane od samego początku przez rząd francuski i przez Komitet Trzech Rady. Chwilowo — i to jest jedyna, ale w gruncie rzeczy tylko czysto formalna koncesja na rzecz rządu niemieckiego — ustalone zostały te gwarancje we wszystkich szczegółach, zarówno na okres przed — jak i na okres poplebiscytowy, dla mieszkańców Zagłębia Saary, uprawnionych do głosowania. Jest nim każdy mieszkaniec, który w dniu plebiscytu ukończył lat 20 i który był stałym mieszkańcem terytorjum Saary w dniu 28-go czerwca 1919 roku. Ale Rada, powołując się na pewien paragraf postanowień Traktatu Wersalskiego, nakładający na nią obowiązek „zorganizowania rządów w Zagłębiu Saary“ po przeprowadzeniu plebiscytu, zastrzegła sobie wyraźnie prawo rozszerzenia tych samych, albo innych, odpowiednich gwarancyj na wszystkich mieszkańców Zagłębia Saary, a więc także na tych, którzy nie są uprawnieni do głosowania. Rząd niemiecki przyjął to zastrzeżenie w pisemnej odpowiedzi, którą przesłał na ręce przewodniczącego Komitetu Trzech, barona Aloisi.

Jeżeli chodzi o literę i duch przyjętych przez rząd niemiecki zobowiązań w sprawie gwarancyj, to przedstawiają one bezsprzecznie maksimum tego, czego w danych okolicznościach można było żądać. Chodziło przedewszystkiem o to, by ogół uprawnionych do głosowania zabezpieczony był zgóry przed wszelkiemi represjami i przed wszelkiem naruszeniem ich praw z powodu ich przed i podczas plebiscytu ujawnionych opinij politycznych. Uzyskana w tym celu gwarancja będzie dwojaka: 1. Przez okres jednego roku po odbyciu plebiscytu będzie na terytorjum Saary fungował dalej międzynarodowy Trybunał Plebiscytowy, do którego każda, ewentualnie poszkodowana osoba będzie mogła wnieść skargę na wypadek naruszenia w stosunku do niej przyjętych przez rząd niemiecki zobowiązań. 2. Po upływie roku i po zlikwidowaniu Trybunału Plebiscytowego będą ci sami mieszkańcy Saary mieli — na czas nieograniczony — prawo zwracania się w tych samych wypadkach z petycją do członków Rady Ligi Narodów, którzy skargę taką wytaczać będą mogli bądź przed Stały Trybunał Rozjemczy w Hadze, bądź przed Radę Ligi Narodów.

Są to niezawodnie poważne gwarancje i przyjęcie ich przez rząd niemiecki usunęło ostatnie przeszkody w ustaleniu daty plebiscytu na dzień 13 stycznia 1934 roku. Rząd niemiecki zobowiązał się równocześnie w sposób uroczysty do powstrzymania się od wszelkiej, bezpośredniej lub pośredniej presji, która mogłaby przeszkodzić uprawnionym do głosowania mieszkańcom Saary w „szczerem, tajnem i swobodnem“ wykonaniu ich prawa głosowania. Nie przeciwstawił się pozatem wzmocnieniu sił policji, nietylko przez elementy lokalne, ale ewentualnie także przez korpus międzynarodowy. Wkońcu zobowiązał się rząd niemiecki także do udziału w kosztach plebiscytu w sumie 5 miljonów franków francuskich. Preliminowane koszta wynoszą 11 miljonów franków francuskich, z czego rządy francuski i niemiecki mają wpłacić każdy po 5 miljonów, a rząd Zagłębia Saary 1 miljon franków francuskich.

Te gwarancje są oczywiście czysto papierowe, warte są tyle, ile warte mogą być przyrzeczenia, dane przez rząd Trzeciej Rzeszy. Praktyka siedmiomiesięcznego okresu, który dzieli nas od daty plebiscytu, będzie pod tym względem bardzo pouczająca. Wszelkie wątpliwości i najgorsze obawy, są niestety aż nazbyt uzasadnione.

Co się tyczy specjalnych gwarancyj dla ludności żydowskiej w Zagłębiu Saary, to nie zostały one dotychczas przewidziane, ale rozpatrzenie tej sprawy zostało przez wyż wspomniane, przez rząd niemiecki przyjęte zastrzeżenie odroczone aż do chwili, kiedy Rada Ligi zajmie się rozszerzeniem gwarancyj na wszystkich mieszkańców Saary. Obecny układ zapewnia wprawdzie Żydom uprawnionym do głosowania — a są nimi około trzy czwarte ogółu Żydów w Zagłębiu Saary — już gwarancje przeciwko represjom na tle politycznem. Nie jest to jednak pod żadnym względem wystarczające, gdyż prawa Żydów pozostają nadal zagrożone przez „aryjskie“ ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy, które jak wiadomo, nie kieruje się żadnemi względami politycznemi, lecz tylko względami „krwi i rasy“. Jedyną możliwą, choć naturalnie w samem wykonaniu także poważne wątpliwości budzącą gwarancją dla Żydów — zarówno uprawnionych jak i nieuprawnionych do głosowania — pozostaje przyznanie im praw mniejszości narodowo-rasowych. Rada Ligi Narodów będzie musiała stoczyć w tej sprawie z rządem niemieckim jeszcze bardzo twardą walkę, tem trudniejszą, że przez ustalenie daty plebiscytu wyzbyła się swojego najskuteczniejszego środka presji w stosunku do podstępnych i wykrętnych władców dzisiejszych Niemiec.

M. KAHANY.

—o§o—

Japonja czci zamordowanego premjera



Rzeźbiarz japoński Asakura ukończył prace około pomnika premjera japońskiego Tanaki, który w r. ub. ubiegłym zginął z ręki mordercy.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“ — czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Nr. 1, R. 1934, str. 150.

Ostatni zeszyt „Spraw Narodowościowych“ zapoczątkował ósmy rok tego wydawnictwa Bogaty i różnorodny materjał artykułowy i kronikarski wydanego zeszytu jest dowodem rozpiętości zainteresowań Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, którego organem są „Sprawy Narodowościowe“.

Omawiany zeszyt na naczelnem miejscu zawiera bardzo interesujący przyczynek w zakresie badań nad historją Żydów w Polsce, a mianowicie pracę p. Dr. E. Ringelbluma pt. „Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej“ (część pierwsza). Praca ta, oparta na źródłowych materjalach archiwalnych jest niewątpliwie ważnym wkładem w dorobku naukowych prac Instytutu.

Drugi zkolei artykuł — p. Dr. Jana Stankiewicza pt. „Reforma gramatyki jezyka bialoruskiego w B. S. R. R.“ - w sposób rzeczowy wykazuje bezpodstawność rozporządzenia rządu Białorusi Radzieckiej w sprawie reformy gramatyki języka białoruskiego.

Ostatnim artykułem jest praca p. Dr. Alfonsa Krysińskiego pt. „Wymiana ludności pomiędzy Bułgarją, Grecją i Turcją“ (część pierwsza) Artykuł ten wyczerpująco omawia przyczyny niezmiernie ciekawego procesu przebudowy etnicznej wymienionych państw bałkańskich, niemającego precedensu w dziejach ludzkości.

Kronika omawianego zeszytu, jak zwykle w „Sprawach Narodowościowych“ ciekawa i różnorodna, przynosi wiadomości z zakresu zagadnień mniejszości narodowych w Polsce, poza Polską i na terenie międzynarodowym.

Zeszyt zamykają recenzje z prac na tematy narodowościowe.

Można go nabyć w cenie 5 zł. w księgarniach lub w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych (Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 5).

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Front niepłacących

15 bm. upływa termin przekazu półrocznego raty amortyzacyjnej i procentów z tytułu skonsolidowanego długu wojennego państw europejskich na rzecz Stanów Zjednoczonych. Rata czerwcowa ma wynieść niecałe 175 miljonów dolarów. Długi wojenne Europy wobec Ameryki płatne są dwa razy do roku: 15 czerwca i 15 grudnia. Jak wiadomo, od czasu konferencji lozańskiej w roku 1932, która dokonała faktycznego skreślenia reparacyj niemieckich zażądały państwa dłużnicze Europy od Stanów Zjednoczonych redukcji długów, odpowiadającej koncesjom, przyznanym przez te państwa Niemcom w Lozannie. Rząd Stanów Zjednoczonych nie chciał się zgodzić na żadne ustępstwa i domagał się pełnej spłaty długów wraz z procentami. Część krajów dłużniczych Europy nie zapłaciła żadnej kwoty, część z nich dokonała jedynie symbolicznego przekazu, żądając od Stanów Zjednoczonych zwołania konferencji dla rewizji wysokości długów wojennych, zaś Finlandja płaci pełną ratę długów. W rezultacie otrzymały Stany Zjednoczone od Europy w grudniu 1933 r zaledwie kwotę 8.9 miljonów dolarów tytułem tych symbolicznych spłat.

Należy przypomnieć, że przeważająca część europejskich długów wojennych na rzecz Ameryki pokrywana była dotąd przez Niemcy. Kampanja, prowadzona przez wszystkie światłe umysły ekonomiczne i polityczne Europy i Ameryki za skreśleniem długów wojennych doprowadziła wreszcie do tego że Hoover w obliczu katastrofy finansowej Niemiec w lecie 1931 uznał konieczność ulg w spłacie długów wojennych dla Niemiec i wywarł presję na wierzycieli Niemiec, tj. w głównej mierze na Anglję i Francję, aby skreśliły Niemcom reparacje. Hoover zdawał sobie wówczas sprawę z tego, że między reparacjami a długami wojennemi istnieje ścisła współzależność i że państwa wierzycielskie zgodzą się na ustępstwa dla Niemiec tylko wtedy, jeżeli otrzymają takie same ustępstwa od Stanów Zjednoczonych, do których szły wszak w przeważnej części kwoty, uzyskiwane przez państwa wierzycielskie Europy od Niemiec tytułem reparacyj. Na tem tle doszło do ugody w Lozannie i z tego tytułu zażądały państwa aljanckie od Stanów takich samych koncesyj jakie przyznały Niemcom w Lozannie na skutek presji rządu waszyngtońskiego.

Hoover stał jednak wtedy przed wyborami i ani mu się śniło narażać swej popularności w Stanach przez przyznanie jakichkolwiek ulg w spłacie długów wojennych. Naród amerykański był w olbrzymiej większości za całkowitem ściągnięciem długów. Hoover ugiął się przed amerykańską opinją publiczną i zażądał pełnej spłaty długów.

Wiemy, że ofiarą tego nieprzejednanego stanowiska Hoovera padł Herriot który w grudniu 1932 r. t. j. w okresie raty długów wojennych był premjerem we Francji i który chciał zapłacić ratę długów wojennych Ameryce wbrew woli parlamentu francuskiego, co przypłacił dymisją. Anglja dokonała symbolicznej spłaty długów, zaś Francja nie zapłaciła ani grosza. Polska, jak wiadomo, też uchyliła się całkowicie od zapłaty długów.

Stanowisko Roosevelta było także w dziedzinie długów wojennych chwiejne i niekonsekwentne. W okresie kampanji wyborczej głosił Roosevelt hasło konieczności poczynienia daleko idących ulg dla dłużników europejskich. Domagał się wówczas albo skreślenia długów albo też umożliwienia Europie zapłaty tych długów w formie eksportu towarów do Stanów Zjedn., czyli przez umiarkowaną politykę celną Stanów.

Dziś występnje Roosevelt znów z żądaniem całkowitej zapłaty długów. Nie uznaje on nawet częściowej spłaty, lecz domaga się zapłaty pełnych rat. Z początkiem kwietnia br. przyjął kongres amerykański uchwałę, zaproponowaną przez senatora Hirama Johnsona, w myśl której Stany Zjednoczone zabronią udzielania pożyczek wszystkim państwom które nie zapłacą długów wojennych. — W interpretacji Roosevelta, pod niepłacenie długów podpada także symboliczna zapłata, jak to czyniła Anglja.

Natomiast Roosevelt skłonny byłby uwzględnić życzenia dłużników, jeżeli udowodnią oni, że do odmowy zapłaty rat zmuszają ich trudne warunki finansowe. Część państw skorzysta może z tego oświadczenia Roosevelta, jednak Anglja już postanowiła nie skorzystać z tego i onegdaj zanotyfikowała rządowi waszyngtońskiemu, że raty czerwcowej wcale nie uiści, a nawet nie zapłaci symbolicznej zaliczki. To stanowisko Anglji, która w budżecie swym za rok 1933/34 wogóle nie wstawiła raty długu wojennego i która budżet ten zamknęła nadwyżką w wysokości około 30 miljonów funtów napewno urazi Roosevelta i amerykańską opinję publiczną, jednak uważamy, że to stanowisko Anglji zasługuje na uznanie zarówno z ogólno-europejskiego punktu widzenia jak i z punktu widzenia wewnętrznych interesów Anglji. Nie ulega wątpliwości, że za przykładem Anglji pójdzie Francja i wszystkie inne kraje. We Francji występnje wprawdzie minister bez teki p. Herriot za uiszczeniem raty czerwcowej, jednak znajduje się on niemal w osamotnieniu. Finlandja i tym razem zapłaciła ratę czerwcową co jednak nie może zdziwić, gdy się zważy, że cała ta rata wynosi zaledwie 167.000 dolarów.

Front europejskich dłużników przeciw długom wojennym cementuje się z każdym rokiem. Długi wojenne zostaną utrącone nie przez jakiekolwiek konferencje, lecz przez samo życie. Vir.

Podatki w czerwcu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu czerwcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu maju br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 30 czerwca — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe);

3) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju br.;

4) do dnia 5 czerwca — wpłata jednej czwartej części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w czerwcu br., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Czego domagają się piekarze?

Związek Cechów Piekarskich złożył zainteresowanym ministerstwom memorjał w sprawie ciężkiej sytuacji zawodowej, wynikłej wobec rygorystycznego stosowania przepisów o nadzorze nad wypiekiem pieczywa. Piekarze domagają się znowelizowania rozporządzenia z dn. 23 stycznia 1934 r. w tym sensie, by decyzje o zamykaniu piekarń wydawane były jedynie przez władze wojewódzkie po zasięgnięciu decyzji miejscowych izb rzemieślniczych. Przepisy o mechanizacji dla piekarni w miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców należy zawiesić na okres lat 5-ciu.

Cechy podnoszą, że realizaca przepisów w rozmiarach, ustalonych dotąd obowiązującem rozporządzeniem, wymagałoby olbrzymich kapitałów, sięgających cyfry 300 miljonów zł., gdyż 25.000 warsztatów rzemieślniczych nie odpowiada wymogom tego rozporządzenia.

Prywatna ubezpieczalnia na wypadek choroby

Władzom administracyjnym w Warszawie zgłoszony został do rejestracji statut pierwszej prywatnej ubezpieczalni na wypadek choroby. Akcjonarjuszami tej ubezpieczalni będą lekarze, którzy korzystać będą przy nabywaniu akcji z wyłącznego prawa leczenia ubezpieczonych w towarzystwie. W zasadzie towarzystwo to obliczone jest na osoby, które nie są ubezpieczone w ustawowych ubezpieczalniach społecznych. Pierwsza prywatna ubezpieczalnia będzie miała poważny kapitał zakładowy w wysokości 1,060.000 zł. Zarząd prywatnej ubezpieczalni składać się będzie z lekarzy i z aptekarzy. Miesięczne składki wahać się będą w zależności od wieku ubezpieczonego od 5—12,50 zł.

Jak widać z powyższego, prywatna ubezpieczalnia będzie w pewnym sensie konkurencją dla Ubezpieczalń Społecznych.

—oOo—

Samochody za spirytus

Wśród przedstawicieli zagranicznego przemysłu automobilowego w Warszawie podawana jest pogłoska, jakoby w sferach decydujących rozpatrywać miano projekt umowy z Amerykańskim Urzędem Przemysłu i Handlu na bezcłowy wwóz do Polski samochodów amerykańskich wzamian za zbyt w Ameryce polskiego spirytusu i wyrobów spirytusowych.

Gdyby podobna umowa została zawarta — samochód amerykański naprzykład 4-osobowy samochód turystyczny Forda sprzedawany byłby loco porty polskie Gdynia—Gdańsk za 240 dolarów (1,200 złotych).

Towary japońskie dostają się do Polski

Na polskim rynku pojawiają się raz po raz różne artykuły japońskiej produkcji. Ostatnio sprowadzono do Warszawy transport japońskich chemikalij i past kosmetycznych. M. in. pojawiły się w sprzedaży w składach aptecznych japońskie pasty przeciw owadom, wyrobu fabryk w Jokohamie. Inwazja ta wywołuje zaniepokojenie w sferach przemysłowych.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku nr. 46 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 czerwca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 399 — Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1934 r. o nadawaniu mocy obowiązującej orzeczeniom w sprawie warunków pracy dozorców domowych w województwie poznańskiem.

Poz. 400 — Spraw Wewnętrznych z dnia 18 maja 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o częściowej zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Poz. 401 — Spraw Wewnętrznych z dnia 26 maja 1934 r. o zmianie granic gmin wiejskich Laski, Łążek, Zazdrość oraz obszaru dworskiego Sarnia Góra w powiecie świeckim, województwie pomorskiem.

Poz. 402 — Spraw Wewnętrznych z dnia 30 maja 1934 r. o zmianie granic gminy wiejskiej Mokrylas i obszaru dworskiego Hamer w powiecie wąbrzeskim, województwie pomorskiem.

Z SPORTU

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE ŚWIATA W BUDAPESZCIE.

W Budapeszcie zakończono onegdaj gimnastyczne mistrzostwa świata. W ogólnej punktacji drużynowej: 1) Szwajcarja, 2) Czechosłowacja. Polska zajęła 10-te miejsce. W klasyfikacji ogólnej zespołów kobiecych zespół Polski zajął trzecie miejsce za Czechosłowacją i Węgrami. W klasyfikacji ogólnej 1) Mack (Szwajcarja).

ŚMIERTELNY WYPADEK NA NUERNBURGRINGU.

W czasie wyścigów samochodowych na Nürnburgringu kierowca niemiecki Frankl ujechawszy zaledwie 300 m. od startu na wirażu rozstrzaskał swój samochód marki Bugatti i przewieziony do szpitala zmarł. Brat jego również startujący w tym wyścigu, wycofał się natychmiast z biegu. Wwozach o większej pojemności zwyciężył Brauchitsch na Mercedes- Benz, 2) Stuck, w mniejszej kategorji hr. Castelbarco.

WALASIEWICZÓWNA W DRODZE DO POLSKI

Wedle otrzymanych przez P. Z. L. A. wiadomości z Nowego Jorku, znajduje się Walasiewiczówna na pokładzie „Pułaskiego“ w drodze do Polski i oczekiwana jest w Warszawie 16 bm. Walasiewiczówna weźmie udział w mistrzostwach Warszawy pod koniec b. m., w lipcu w mistrzostwach Polski i w meczu Polska—Niemcy, w sierpniu w igrzyskach sportowych Polaków z zagranicy i w meczu Polska—Japonja, we wrześniu zaś w międzynarodowych zawodach w Warszawie. Ponadto weźmie Walasiewiczówna udział w olimpjadzie w Londynie, w imprezach międzynarodowych w Berlinie, Amsterdamie, Bolonji itd.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W najbliższą niedzielę, dnia 10 czerwca rozegrane zostaną dalsze mecze ligowe. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje pięć spotkań, przyczem w Łodzi odbędzie się mecz ŁKS z warszawską Legją. Pozatem w Warszawie gra Warszawianka z Polonją, w Krakowie Cracovia z Wisłą, w Poznaniu Warta z Pogonią i w Siedlcach Strzelec z Ruchem.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

ZAKOCHANY

— Myślę rzadko, ale gdy myślę, myślę tylko o pani. (Le Rire).

Podniesienie bandery na nowej przystani wioślarskiej ŻKS Makkabi w Krakowie

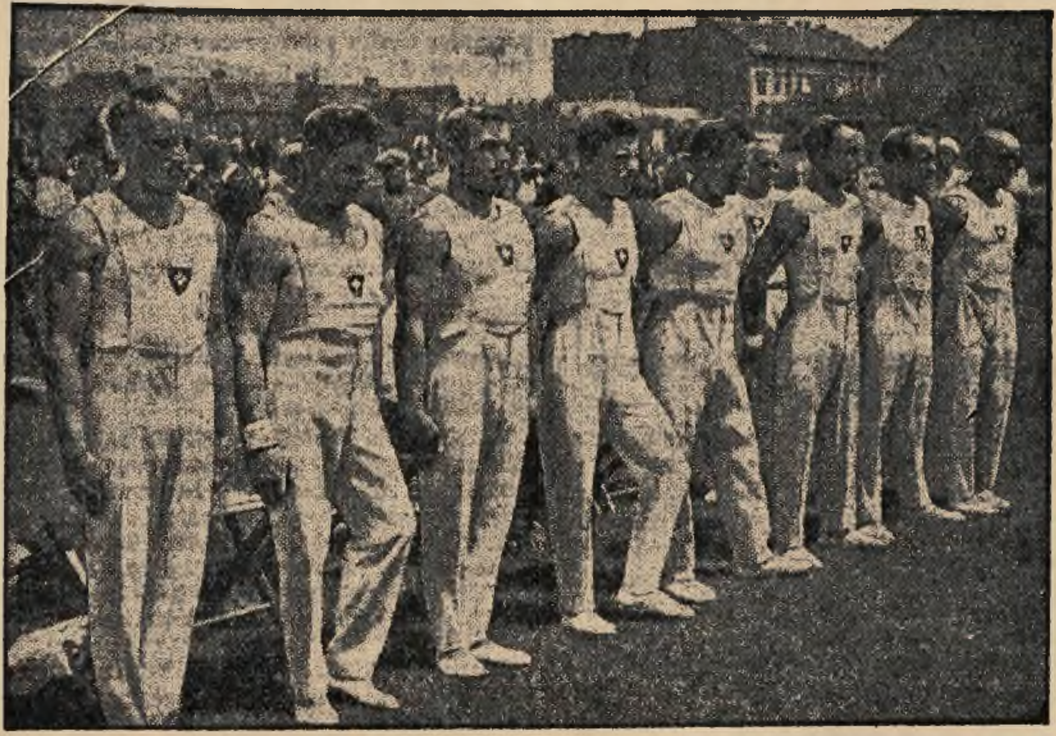
W sobotę dnia 9 czerwca br. o godz. 5 pop. nastąpi uroczyste podniesienie bandery wioślarskiej na nowej przystani ŻKS Makkabi w Krakowie. Zasłużony ten klub, mający swoją tradycję intensywnej pracy na polu rozwoju fizycznego żydostwa, otworzył w bieżącym roku, — będącym równocześnie rokiem jubileuszowym, w którym Makkabi święci 25-lecie swego istnienia, — nową placówkę sportową. O swej nowej przystani z dumą twierdzić mogą inicjatorzy, że powstaniem swem wypełniła najpoważniejszą lukę w sportowym ruchu żydostwa krakowskiego.

Budynek przystani, położony na prawym brzegu Wisły, przy moście dębnickim, wyposażony jest we wszelkie wymogi współczesnej higjeny wioślarskiej. Dwa jego skrzydła mieszczą obszerne hale na łodzie i kajaki, środkowa część zamyka w sobie szatnie, natryski, lokal towarzyski, taras wypoczynkowy, oraz biuro.

Postawienie tego budynku w obecnym ciężkim okresie jest rzeczą szczególnie chlubną, zasługującą na podkreślenie. Złożyła się na budynek powyższy niezmordowana praca inicjatorów, oraz poważne zrozumienie potrzeb kultury fizycznej, wśród obywatelstwa. Projekt budynku, stanowiącego prawdziwą ozdobę nadwiślańskiego brzegu, wykonał arch. inż. A. Düntuch. Budowę prowadzili pp. inż. Osiek i Ringler.

W ten sposób Sekcja Wioślarska Makkabi może rozpocząć racjonalną pracę nad zaszczepieniem i rozwojem najpiękniejszego ze sportów. Należy też przypuścić, że owoce tej pracy nie długo dadzą na siebie czekać.

Gimnastycy szwajcarscy górą



W Budapeszcie odbyły się zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobył zespół szwajcarski, który widzimy na powyższem zdjęciu.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 79)

RODZINA OPPENHEIM

— I co pan zamierza uczynić? — spytał Marcin.

Pan Pinkus spojrzał na Marcina zamyślony.

— Pozycja w wysokości 7343 marek na jednej z faktur jest sporna — odrzekł. — Powiedziałem mu, że zapłacę tą sumę, jeśli on się wystara o wizę wyjazdową dla mnie.

Następnej nocy, nad ranem, przyszli do Marcina Oppenheima na Corneliusstrasse. Odepchnęli wystraszoną służącą, i z rewolwerem w jednej ręce, a z gumową pałką w drugiej wtargnęli do sypialni Marcina i Lizeloty. Było ich pięciu czy sześciu, same bardzo młode chłopaki.

— To pan Oppenheim? — spytał przywódca, zresztą bardzo grzecznie.

— Tak — mruknął Marcin.

Głos jego zabrzmiał tak mrukliwie nie wskutek strachu czy niechęci, tylko poprostu dlatego, że był jeszcze bardzo zaspany.

Lizelota zerwała się, wielkiemi przerażonemi oczyma patrzyła na przybyłych. Mówiono, że to szczęście wpaść w ręce policji państwowej — ale biada tym, którzy dostaną się w łapy lancknechtów. To właśnie byli lancknechci.

— Czego panowie sobie życzycie od nas? — spytała Lizelota trwożnie.

— Od pani — niczego — odrzekł przywódca.

I zwrócił się do Marcina.

— Proszę się ubrać i iść z nami.

— Dobrze — odrzekł Marcin.

Z wysiłkiem próbował zorjentować się, jaką szarżę ma ten chłopak w armji hitlerowskiej; można to było odczytać z wyłogów kołnierzyka. Wels naprzykład miał cztery gwiazdki. Ten miał tylko dwie. Ale jak się nazywa taka szarża, tego się nie mógł Marcin domyśleć. Najlepiej byłoby wprost zapytać, ale ten młody człowiek napewno wziąłby podobne pytanie za kpiny.

Zresztą, Marcin był zupełnie spokojny. Wiedział, że w lochach koszar wiele osób straciło życie, znał je z nazwisk — mało kto wychodził stamtąd nieposzwankowany; ale jakoś dziwnie nie odczuwał żadnego lęku.

— Bądź spokojna, Lizeloto — zwrócił się do żony. — Wrócę niezadługo.

— To nie tylko od pana zależy — wtrącił się ten z dwiema gwiazdkami.

Wsadzili go do taksówki. Siadł bezwładnie, z oczyma napół przymkniętemi. Nic mu się stać nie może. Właściwie sprawy jego w Berlinie są uporządkowane. W walce z Welsem Mühlheim zespolił swój żydowski spryt z nordycką przebiegłością, zapożyczoną od jednego z najbardziej wziętych u narodowców adwokatów. Cokolwiek stanie się z Marcinem, Lizelota będzie miała z czego żyć.

Konwojenci prowadzili rozmowę półglosem.

— Zaraz go postawimy pod murek? A może my go będziemy przesłuchiwali, a nie 38-y?

Marcin pokiwał głową. Cóż za dziecinne metody! Chcą, żeby zwolnił pracowników Żydów. Może prześladowaniami będą chcieli wymóc co na nim. Pakują i wielkich przemysłowców, dyrektorów fabryk do koszar, do obozów koncentracyjnych, aby na nich wymusić dobrowolne odwołanie pewnych zarządzeń lub rezygnację z jakichkolwiek tytułów prawnych. Narodowcy pragną zachować dla siebie przemysł, rozbudowany przez pięćset tysięcy Żydów. Chcą dla siebie ich domów handlowych, ich posad, ich pieniędzy. Do tego celu każdy środek jest dobry. Mimo to w głębi ducha Marcin czuje się bezpieczny. Nie wierzy w to, żeby go długo mogli przetrzymać. Lizelota będzie telefonowała na prawo i lewo, Mühlheim tak samo. Wprowadzono go na piętro, do jakiegoś pokoju o czterech gołych ścianach. Jeden hitlerowiec z czterema gwiazdkami na kołnierzu siedział przy biurku, drugi zaś przy maszynie do pisania. Ten z dwiema gwiazdkami, który wprowadził Marcina, stanął przy drzwiach i zameldował:

—Kapral Kersing z aresztowanym.

Racja, „kaprale“ nazywają się ci z dwiema gwiazdkami.

Zaczęto rozpytywać Marcina o personalja. Potem zjawił się jeszcze jeden w bardziej eleganckim bronzowym mundurze, bez gwiazdek na kołnierzu, ale zato z listkiem. Ten zasiadł za stołem. Stół był dość duży, stał na nim świecznik z wetknięteni świecami, butelka piwa, i leżały jakieś książki, wyglądające na prawodawcze. Marcin spojrzał na lichtarz.

— Cóż za niedorzeczna inscenizacja — pomyślał — i to w epoce Reinhardta! Aha, ten ma liść na kołnierzu. Jak się bliżej przyjrzeć, to nie byle jaki liść, lecz wyraźnie: liść dębu. W tych rzeczach oni są bardzo dokładni.

— Pan się nazywa Marcin Oppenheim? — spytał ten z liściem dębowym na kołnierzu.

(To przynajmniej powinniby wiedzieć — pomyślał Marcin. — O, ten z liściem, to musi być ktoś ważny — pewnie herszt tych rozbójników).

— Tak — odrzekł na głos.

— Pan się sprzeciwił zarządzeniom rządowym?

— Nic o tem nie wiem.

— W tych czasach — rzekł bardzo poważnie ten z liściem dębowym — sprzeciwianie się zarządzeniom Wodza to zdrada stanu.

Marcin wzruszył ramionami.

— Opierałem się rozporządzeniom pakowacza Hinkla, — rzekł Marcin — co do którego nic mi niewiadomo, aby została mu poruczona jakakolwiek funkcja urzędowa.

—Proszę zapisać — zwrócił się ten z liściem dębowym w stronę maszyny do pisania. — Oskarżony wypiera się i szuka wybiegów. Wyprowadzić!

Ten z dwiema gwiazdkami i jeszcze trzej poprowadzili Marcina po schodach wdół, potem jeszcze niżej, po źle oświetlonych stopniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Wiadomości z kraju

Napady chuliganów na ludność żydowską trwają

Delegacja rabinów u kardynała Kakowskiego

„Unzer Express" donosi, że na ostatniem posiedzeniu Związku rabinów omawiano ekscesy antysemickie zorganizowane przez młodzież należącą do obozu N. R. W rezultacie dyskusji uchwalono, by delegacja rabinów jako reprezentacja religji żydowskiej złożyła wizytę kardynałowi Kakowskiemu. Dziś we czwartek delegacja, złożona z rabina Kanała, Feinera, Teitelbauma i sekretarza dra Langlebena ma złożyć wizytę kard. Kakowskiemu.

Chuligańskie napady na Żydów w stolicy trwają w dalszym ciągu. Chuliganie usiłują szerzyć panikę wśród ludności żydowskiej. I tak onegdaj pojawiły się w Warszawie pogłoski, że młodzież z O. N. R. rozdziela wśród młodzieży żydowskiej zatrute cukierki. Jak się okazało, pogłoski te były bezpodstawne. Niemniej policja w wyniku pogłosek aresztowała w Warszawie dwie kobiety posądzone o to, że rozdawały dzieciom cukierki zawierające truciznę.

Pozatem aresztowano jeszcze dwóch mężczyzn również pod zarzutem rozdzielania zatrutych cukierków. W Warszawie przy ul. Przykopowej napadli chuliganie na przechodniów żydowskich, przyczem ciężko pobity został Samuel Reisenberg Nowolipie 64. Jeden z chuliganów został aresztowany.

Wieczorem wybuchła w dzielnicy żydowskiej w Warszawie bójka pomiędzy chuliganami a napadniętymi Żydami. Jeden z napastników został ranny. Napady chuliganów ponowiły się także w parku Traugutta. Charakterystycznem jest, że w związku z napadami aresztowano kilku — Żydów.

Imponujący przebieg dnia protestacyjnego w Warszawie

W ubiegły poniedziałek odbyła się w Warszawie zapowiedziana demonstracja społeczeństwa żydowskiego przeciwko polityce imigracyjnej rządu palestyńskiego. W sali kina „Splendid" odbył się wiec protestacyjny młodzieży żydowskiej, a w sali kinoteatru „Nowości" wielki wiec dla całej ludności żydowskiej. Na wiecu przemawiali rabin **Nussenbaum (Mizrachi), dr Wdowiński (rewizjonista)**, Kolberg dr. Milejkowski red. Appenszlak i dr. Gottlieb oraz przedstawiciele rzemieślników i kupców.

Z chwilą rozpoczęcia wiecu w sali teatru „Nowości" sklepy i warsztaty żydowskie w dzielnicy żydowskiej zostały zamknięte na znak protestu.

Wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, na którem przyjęto rezolucję protestacyjną. Następnie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady gminy, celem zaprotestowania przeciwko ograniczeniom emigracji.

Straszna tragedja małżeńska w Wilnie

Na ul. Wielkiej w Wilnie zdarzył się niezwykły wypadek: Otó do młodej kobiety przechodzącej w towarzystwie mężczyzny przybiegł w pewnej chwili jakiś robotnik żydowski, który oblał twarz owej kobiety witrjolem. Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, którzy zaalarmowali policję i pogotowie. Ciężko poparzoną kobietę przewieziono do szpitala.

Napastnik został aresztowany. Nazywa się Szewel Kamień i jest robotnikiem kamieniarskim na **cmentarzu żydowskim. Zeznał on, że kobieta,** na którą napadł, jest żona jego która niedawno go opuściła, zakochana w rywalu. Do napadu i zemsty skłoniła go rozpacz.

Kamień po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa został przez policję zwolniony na wolną stopę do czasu rozprawy sądowej.

W kilka godzin po zwolnieniu Kamień udał się na cmentarz żydowski, gdzie dostał się do lokalu przeznaczonego dla przechowywania nieboszczyków i powiesił się tam na sznurze przymocowanym do haka w ścianie.

Służba cmentarna stwierdziwszy, że drzwi do trupiarni są zamknięte od wewnątrz, otworzyła je siłą i wówczas wypadek zauważono, Mimo zabiegów, Kamienia nie zdołano przywrócić do życia. Trupiarnię do czasu zejścia władz zamknięto.

Ostatnie przeżycia z żoną podziałały na Kamienia tak deprymująco, że postanowił odebrać sobie życie.

Kronika tarnowska

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Onegdaj zmarł w 53-im roku życia błp. Jakób Owido. Zmarły był przed laty aktywnym sjonistą i należał do jednego z pierwszych komitetów lokalnych organizacji sjonistycznej jw r. 1904), jakie się w Tarnowie zawiązały. Cześć Jego pamięci!

NADUŻYCIE GMINNE PRZED SĄDEM. Przed sądem okręgowym stanęli Józef Jaworski, przewodniczący rady szkolnej w Nockowej i Jan Grobelny wójt Nockowej, oskarżeni o defraudację pieniędzy szkolnych i gminnych. Ponieważ zeznania świadków wypadły obciążająco, skazał sąd Jaworskiego na 10 miesięcy, a Grobelnego na 7 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

UTOPIŁA NIEŚLUBNE DZIECKO. Za utopienie nieślubnego dziecka odpowiadała przed sądem Marja Draband z Woli Przemykowskiej i została skazana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

POPIS TANECZNY. Staraniem Instytutu Muzycznego odbył się popis taneczny uczenic p. E. Schmojsówny. Popis był imprezą nadzwyczaj udaną, a wszystkie tańce odznaczały się rzetelnem opracowaniem, wysokim poziomem artystycznym i zachwycały oryginalną pomysłowością. Najbardziej podobały się tańce polskie, hiszpańskie i rosyjskie, z udziałem p. E. Schmojsówny. Z uczenic wysunęły się na czoło nieprzeciętnie uzdolniona Krysia Koziołkowska, oraz Skolarczykówna.

POPIS MUZYCZNY. Staraniem Szkoły muzycznej prof. Baua odbył się popis muzyczny uczniów i uczenic, na który złożyły się produkcje fortepjanowe i skrzypcowe. W popisie wzięło udział 20 uczenic i uczniów. Poszczególne produkcje były mocno oklaskiwane a na czoło wysunął się skrzypek Dawid Schneider, rokujący jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Z ESTRADY

Wieczór pani Frydy Blumenthal w Sali Bolońskiego

Artystka wystąpiła tym razem z nowym zupełnie repertuarem przeważnie poważnym. Trudno doprawdy powiedzieć, kiedy pani Blumenthal jest świetniejszą. Z licznej gromady wielbicieli jej talentu — a zdobyła sobie w Krakowie pokaźną ich ilość — wymienić można takich, którzy zachwycają się jej bajkami dla dzieci, jej wytwornym i zawsze dyskretnym humorem. Są znowu tacy, którzy wolą jej patos pełen siły i wyrazu. Można oba te zdania pogodzić, stwierdzając, że pani Blumenthal jest pierwszorzędną tak w repertuarze poważnym jak i lekkim. Świadczy o tem opowiadanie Pereca „W piwnicy", które świetna artystka wprost wycyzelowała. Ale i bajeczka Mołodowskiej o „Olce z parasolką" znalazła w pani Blumenthal doskonałą odtwórczynię. Zdaje mi się, że czarujące bajki p. Mołodowskiej pełne polotu, rzewnego ale nigdy nie sztucznego sentymentu, w ustach p. Blumenthal nabierają fascynującego wprost czaru.

Sądzimy też, że wciąż wzrastająca gromada wiernych jej przyjaciół przyjmie z prawdziwą satysfakcją do wiadomości, że pani Blumenthal występuje dziś w czwartek dnia 7 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Solidarności, Gertrudy 7, z ostatnim koncertem poezji żydowskiej. **(-x).**

Petycja rewizjonistyczna przesłana do Komisji Mandatowej

Paryż. (ŻAT) Centrala rewizjonistyczna w Palestynie otrzymała list od wice-sekretarza rządu palestyńskiego S. Moody, który donosi, że „Wysoki Komisarz polecił mu potwierdzić odbiór listu z dn. 30 kwietnia br. oraz załączonego memorjału Centralnego Komitetu Związku Rewizjonistów w sprawie żydowskiej siedziby narodowej i zakomunikować, że Wysoki Komisarz przesłał memorjał ten drogą właściwą do generalnego sekretarza Ligi Narodów, celem przekazania stałej Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów.

Rewizjonistyczny Związek Światowy komunikuje równocześnie, iż organizacja rewizjonistyczna w Czechosłowacji, która wysała ostatnio delegację do ministra spraw zagranicznych dr. Benesza, otrzymała obecnie z ministerstwa spraw zagranicznych następujące zawiadomienie:

„Dr. Benesz wziął pod uwagę treść nadesłanego memorjału i będzie w miarę możności popierał zawarte w nim postulaty."

Ch. N. BIALIK przybywa wkrótce do Europy. Podróż wielkiego poety hebrajskiego do Europy pozostaje w związku z koniecznością odbycia kuracji.

SIR HERBERT SAMUEL wygłosił przemówienie w Jerozolimie wobec delegacji Agudy. Herbert Samuel twierdzi, że najważniejszą sprawą jest Palestyna jako żydowski ośrodek duchowy, a nie Palestyna jako centrum polityczne.

SĄD PALESTYŃSKI skazał pewnego kapitana arabskiego egipskiej linji okrętowej na 5 miesięcy więzienia za usiłowanie przewiezienia do Palestyny grupy nielegalnych żydowskich emigrantów.

PIERWSZY OKRĘT ŻYDOWSKI „EMANUEL", nabyty niedawno w Danji przez Okrętowe Towarzystwo Palestyńskie zaginął w sposób zagadkowy i niewiadomo, gdzie się teraz znajduje. Poraz ostatni widziano ten okręt w styczniu br. w porcie greckim Pireus. Od owego czasu niema żadnych wieści o tym okręcie. Cała załoga okrętu z kapitanem Gorbunowem na czele jest żydowska.

ARABSKIE STRONNICTWO HITLEROWSKIE w Palestynie rozwija ożywioną działalność. Stronnictwo to korzysta z poparcia berlińskich sfer hitlerowskich. Organizatorzy partji skreślili z programu jedynie paragraf aryjski który w stosunku do Arabów byłby nonsensem. Prasa hebrajska w Palestynie domaga się od rządu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie działalności arabskich hitlerowców w Palestynie.

KONFERENCJA BNEJ BRITH odbyła się niedawno w Tel-Awiwie pod przewodnictwem Dawida Jellina. Na konferencji wygłoszono między innemi referat o udziale Bnei Brith w rozwoju Palestyny w ciągu 50-ciu lat. Powitalne depesze nadesłano z wielu krajów między innemi z Polski. Konferencję zamknięto przy dźwiękach „Hatikwy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Biała lilja".
APOLLO: „Symfonja życia".
ATLANTIC: „Cohn i Kelby w tarapatach" i „Klub dżentelmenów (Clive Brook)
BAGATELA: „Miljon na ulicy".
DOM ŻOŁNIERZA: „Piękny Gigolo" (Igo Sym)
PROMIEŃ: „Dziewczę z krainy burz" oraz „Królewski kochanek".
SŁONKO: „Burza o brzasku" (po wprowadzeniu najnowszej konstrukcji aparatu dźwiękowego).
ŚWIT: „Kto zabił?" (Adolf Menjou).
UCIECHA: „Pięć przeklętych dżentelmenów".
SZTUKA: „Gniazdo zakochanych"
WANDA: A. L. 14 Zatonęła

— PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się we czwartek 7 bm., o godz. 7 wiecz. w lokalu klubowym, przy ul. Jagiellońskiej 10.

KRONIKA

CZERWIEC

7

Wschód słońca 3 m. 16

Zachód słońca 19 m. 29

CZWARTEK 24 Siwan 5694

Zalegalizowanie Stronnictwa Sjonistów Państwowców

W tych dniach został zawezwany do Komisarjatu Rządu przedstawiciel Centralnego Komitetu Stronnictwa Sjonistów- Państwowców p. dr Osias Kohlberg, któremu wręczono statut, zalegalizowany pod nr. 265.

Legalizacja obejmuje całą Polskę i jest ważna dla wszystkich oddziałów Stronnictwa Sjonistów-Państwowców, jak: Brith- Hakanaim, Hechaluc, Hamdinati, Debora, Masada, Menorah, Hasmonei i td.

Wiec protestacyjny przeciw ograniczeniom imigracji palestyńskiej

Onegdaj odbył się w przepełnionej po brzegi sali Żydowskiego Teatru w Krakowie, imponujący wiec procestacyjny, zwołany przez Ligę dla Pracującej Palestyny, przeciwko ostatniemu krzywdzącemu przydziałowi certyfikatów przez rząd palestyński i zakazowi pikiet.

Po zagajeniu przez tow. Salomona przemawiali tow. Birnhack, Abr. Lisser, dr. Sobel i M. Zuckerman, dając wyraz oburzenia żydowskich mas pracujących i chalucowych, przeciwko zarządzeniom imigracyjnym rządu mandatowego, będących w sprzeczności z interesem rozwoju Palestyny i potrzebami emigracyjnemi spauperyzowanych mas żydowskich w golusie. Pozatem referenci omawiali walkę o pracę żydowską i ostatnie antyżydowskie zarządzenie przeciwko ochronie żydowskich placówek pracy.

Po odczytaniu przez tow. Lissera jednomyślnie przyjętych rezolucyj, został wiec przy dźwiękach Techezakny zamknięty.

Z Stow. dobr. Bezprocentowych Pożyczek „Gemilath Chasudim" w Krakowie

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dra Rafała Landaua posiedzenie wydziału Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej „Gemilath Chasudim" w Krakowie, na którem złożono sprawozdanie za czas od 1 marca br. Wynika z sprawozdania, że udzielono w marcu pożyczek 62 na zł. 12,105, w kwietniu 70 na zł. 11,524, w maju 75 na zł. 11,780.

Pożyczkobiorcy upłacili w marcu zł. 11,087, w kwietniu zł. 10,644, w maju zł. 11,780. Stwierdzono, że mimo wyjątkowej nędzy w dzielnicy żydowskiej, dłużnicy wywiązują się wobec Stowarzyszenia nagół punktualnie.

Uchwalono zwołać doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia na 24 czerwca br.

W dniu 5 bm. przybyła do Krakowa delegacja Federacji Londyńskiej w osobach pp. rabina Frenkla i Joskowicza, która zwiedziła naszą kasę, zaznajamiając się z działalnością naszego Stowarzyszenia.

W dniach najbliższych Stowarzyszenie przenosi swe biuro do nowego lokalu w gmachu Gminy Żydowskiej na parterze, gdzie dotychczas mieścił się Urząd Metrykalny.

W czasokresie od 25 maja do 25 czerwca br. odbywa się we wszystkich kasach bezprocentowych pożyczek Gemilath Chasudim akcja na rzecz upłynnienia zaległości z pożyczek. Centrala apeluje do wszystkich pożyczkobiorców i żyrantów, by wyrównali zaległości i wywiązywali się z swych zobowiązań, a nie niszczyli tych tak ważnych w obecnym kryzysie placówek bezprocentowego kredytu gotówkowego.

Centrala wzywa również wszystkich obywateli, by przystępowali do Stowarzyszeń Gemilath Chasudim w charakterze członków. Wkładka miesięczna w Krakowie wynosi 50 groszy.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Bauminger- Strauchen Ida — Dietla 60, tel. 117-17. dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-71. dr. Eibenschütz — Radziwiłłowska 7, tel. 109-01. dr. Walewski — Łobzowska 27, tel. 155-50

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 9.

— **PROCES KOMUNISTYCZNY.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczył się wczoraj proces przeciw Kazimierzowi Żmirkowi (lat 25) robotnikowi, oskarżonemu o to, że w dniu 12 stycznia br. rozrzucał w Płazach ulotki komunistyczne. Po przeprowadzonej rozprawie Żmirek został zasądzony na 15 miesięcy więzienia. Trybunałowi przewodniczył so. dr. Stuhr. Oskarżał prokurator dr. Szypuła. Bronił adw. dr. Hollender.

Ruch autobusowy w woj. krakowskiem

Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że ruch autobusowy na obszarze Województwa Krakowskiego, po przejściu na system koncesyjny, przedstawiać się będzie odtąd następująco:

1) Linje z Krakowa do:

Aiwernji przez Liszki— Czernichów— Rybną, odjazd godz. 18-ta, nadto w dnie przedświąteczne do Rybnej odj. godz. 14-ta.

Białej przez Kalwarję— Wadowice— Andrychów— Kęty, odj. godz. 17-ta.

Brzeska nowego przez Mogiłę— Pleszów— Cło— Igołomję, odj. godz. 10'00, 12'30, 16'00 i 18'00.

Dobczyc przez Wieliczkę— Dziekanowice, odj. godz. 16'00.

Kielc (autobusy PKP) przez Słomniki— Miechów— Wielki Książ, odj. godz. 7'30 i 16'00.

Krynicy (autobusy PKP) przez Niepołomice— Bochnię— Brzesko— Nowy Sącz, odj. godz. 7'30 i 16'00.

Limanowej przez Wieliczkę— Szczyrzyc— Dobrą, odj. godz. 16'30.

Miechowa (autobusy PKP) przez Słomniki, odj. godz. 10'00 i 20'00.

Myślenic (autobusy PKP) przez Mogilany— Głogoczów, odj. godz. 9'00, 16'15 i 19'30. (Ten ostatni kurs narazie nie uruchomiony).

Ojcowa przez Modlnicę— Szyce, odjazdy w miarę zapotrzebowania.

Olkusza przez Modlnicę— Szyce— Ojców— Pieskową Skałę— Sułoszową, odj. godz. 18'00.

Proszowic przez Kocmyrzów, odj. godz. 13'00 i 18'00.

Swoszowic, odj. godz. 7'30, 8'30, 10'00, 11'00, 13'30, 15'00, 16'00, 18'30.

Zaokpanego (autobusy PKP) przez Myślenice— Rabkę— Chabówkę— Nowy Targ— Poronin, odj. godz. 8'00 i 17'25.

Zawoji przez Sułkowice— Zembrzyce— Sucbą— Maków—, odj. godz. 8'00 i 15'45.

2) Z Tarnowa do:

Borusowej przez Żabno— Otfinów— Ujście jezuickie, odj. godz. 14'30 i 15'00.

Jasła przez Pilzno— Brzostek— Kołaczyce, odj godz 7'15 i 16'00.

Mielca przez Radomyśl wielki, odj. godz. 7'45 i 16'00.

Pilzna, odj. godz. 15'15.

Szczucina, odj. godz. 16'00.

Rymanowa przez Pilzno— Jasło— Krosno, odj. godz. 16'45.

Tarnobrzega przez Mielec— Baranów, odj. godz. 16'30.

Wielopola przez Pilzno— Dębicę— Ropczyce, odj. godz. 14'45.

Nadto przewidziane są kursy do Krynicy i Nowego Sącza.

3) Ze Zakopanego do:

Krakowa przez Nowy Targ— Chabówkę— Rabkę— Myślenice (autobusy PKP), odj. godz. 8'00 i 17'05.

Krynicy (autobusy PKP) przez Nowy Targ— Czorsztyn— Szczawnica, odj. godz. 6'20 i 1'540.

Nowego Sącza (autobusy PKP), przez Nowy Targ— Czorsztyn— Szczawnicę, odj. godz. 4'20 (rano).

Morskiego Oka, w miarę zapotrzebowania.

4) Z Nowego Targu do:

Szczawnicy przez Czorsztyn— Krościenko, odj. godz. 5'30, 7'18, 7'23 w razie potrzeby 11'04, 16'40, 17'02, w razie potrzeby 22'10.

Krakowa (autobusy PKP) przez Chabówkę— Rabkę— Myślenice, odj. godz. 855 i 17'55.

Zakopanego (autobusy PKP) przez Poronin, odj. godz. 11'05, 11'30, 18'00, 20'12 i 20'30.

5) Ze Starego Sącza do:

Zakopanego przez Łącko— Krościenko— Szczawnicę— Czorsztyn— Nowy Targ (autobusy PKP) odj. godz. 8'12, 13'40 i 17'04.

Szczawnicy (autobusy PKP), przez Łącko— Krościenko, odj. godz. 8'07, 13'20 i 17'20.

Nowego Sącza, odj. godz. 9'00, Krynicy przez Nowy Sącz, odj. godz. 11'38 i 20'12.

6) Ze Szczawnicy do:

Zakopanego przez Czorsztyn— Nowy Targ (autobusy PKP), odj. godz. 9'56, 16'02 i 18'42.

Nowego Targu (autobusy PKP), przez Krościenko— Czorsztyn, odj. godz. 5'12, 15'20, 9'02 i 18'42.

Starego Sącza (autobusy PKP), przez Krościenko— Łącko, odj. godz. 5'34, 7'24, 10'10 i 15'14.

Krynicy (autobusy PKP), przez Krościenko— Łącko— Stary Sącz— Nowy Sącz, odj. godz. 9'50 i 18'24.

7) Z Krynicy do:

Krakowa przez Nowy Sącz— Brzesko— Bocnię (autobusy PKP), odj. godz. 7'00 i 16'40.

Zakopanego (autobusy PKP), przez Nowy Sącz —Stary Sącz— Łącko— Szczawnicę— Krościenko— Czorsztyn— Nowy Targ— Poronin, odj. godz. 6'21 i 15'12.

Muszyny — przez cały dzień. (Rozkład jazdy jeszcze nie ustalony).

— **STOWARZYSZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH W KRAKOWIE. — KOLONJA NADMORSKA.** Wzorem lat ubiegłych urządza Zarząd Stowarzyszenia kolonję wypoczynkową w Karwi nad Polskiem Morzem, miejscowości położonej nad pełnem morzem, znanej z najpiękniejszej i największej plaży na polskiem wybrzeżu. Kolonja odbędzie się w najelegantszym, pierwszorzędnym pensjonacie tamtejszym „IWA" w miesiącu lipcu i sierpniu br.

Willa położona tuż nad morzem, obok lasu, z ogrodem i dużą polaną.

Utrzymanie wykwintne, posiłki obfite, 5 razy dziennie.

Koszta zł 6.50 dziennie od osoby (dla członków Stowarzyszenia wydatne zniżki). Zniżka kolejowa 75 proc.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje kol. mgr. Bruno Kalmus, Kraków, Librowszczyzna 7, m. 5, codziennie od g. 16-tej do 17-tej. Telefon Nr. 138-18, od g. 13'30—15-tej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia przyjmuje się **wyłącznie do 20 bm.**

Przy zgłoszeniach wymagany zadatek 20 zł..

8652x

Depozyty turystów palestyńskich

Bank P. K. O. w Tel Awiwie zajął zaszczytne miejsce w bankowości palestyńskiej. Mimo względnie niedawnego założenia tej Instytucji, rząd palestyński przyznał bankowi P. K. O. prawo gwarantowania depozytów, którymi mają się wykazać turyści palestyńscy.

— **ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE** akademików, biorących udział w akcji werbowania członków Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w lokalu „Przedświt", Dietla 81.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 6. 1934. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe:: 3-proc. Poż. budowla .a 44.90, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.80.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję chwiejną. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Ruch ospały. Poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie 87 bez transakcyj. W małych pozycjach robiono jedynie 3-proc. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych bez zmiany.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Dolar na ogół utrzymany. Reszta walut słabiej. Podaż dostateczna przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowo 5.29—5.31, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.70—26.90, Frank szwajcarski 172—172.50, Marka niemiecka gotówka 193—197, wypłata 198—200, znacznie zniżkowo, Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 6. 6. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 15.35 mąka żytnia I gat. 55-prco. 30 ton 23.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15—15.25, pszenica 18.75—19, jęczmien 695—705 gr. 16—16.50, 675—685 gr. 15.50—16, owies 14—14.50, mąka żytnia I gat. 0—55-proc. z work. 23.50—24.50, I gat. 0—65-proc. 22—23, mąka pszenna I gat. A 20-proc. 32.75—33.75, I gat. B 45-proc. 30.75—32.25, I gat. C 60-proc. 29—30.50, I. gat D 65-proc. 27.50—28.75, otręby żytnie przem. stand. 10—10.50, pszenne 10.50—10.75, grube 11—11.50. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.25, Lilpop 10.70. Tendencja słabsza **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.25, 4-proc. inwestycyjna 113, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 67.13, 66.75, pięciosetki 67.25. Tendencja słabsza. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 172.72, Holandja 358.90, Kopenhaga 119.60, Londyn 26.79, Nowy Jork czek 5.29 i trzy czw., Nowy Jork telegraficzny 5.30 i jedna czw., Paryż 34.96, Praga 22.04, Sztokholm 138.05, Szwajcarja 172.50, Włochy 45.90, Berlin 199.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów. 6. 6. (O). Na lwowskiej giełdzie zbożowej robiono dziś obroty tylko w mące. Ceny utrzymały się naogół na niezmienionym poziomie. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie silne.

Giełda pieniężna nie była czynna. Dolar poza giełdą 5.28.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.32, Londyn 15.54, Nowy Jork 308.25, Bruksela 71.97 i pół, Medjolan 26.64, Madryt 42.05, Amsterdam 208.65, Berlin 116.25, Wiedeń oficjalny 72.95, Wiedeń noty 57.60, Sztokholm 79.75, Oslo 78, Kopenhaga 69.35, Praga 12.81, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92, w Paryżu fr. fr. 1800, w Zurychu dol. 69 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 5. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 87.25, Stabilizacyjna 112.75, Dolarowa 75.125, Warszawska 65, Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87, Stabilizacyjna 113.25, Dolarowa 75, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana. Tendenca niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 6. 6. Cynk dost. natychm. 14 11/16, termin. 15, cyna natychm. 228 1/4—228 1/2, termin. 226 3/8—226 1/4, ołów natychm. 11 18, termin. 11 3/8 miedź natychm. 32 7/16—32 1/2, termin. 32 3/4—32 13/16. Elektrolit 35 5/8—35 7/8.

AGUDA otrzymała od Agencji Żydowskiej z kwoty na bieżące półrocze 350 certyfikatów.

Francja wysuwa nowy projekt
kontynuowania prac konferencji genewskiej

Genewa, 6. 6. PAT. Dziś rano przybył z Paryża min. marynarki Pietri. Ministrowie Barthou i Pietri oraz eksperci delegacji francuskiej odbyli z samego rana dłuższą naradę, aby opracować nowy tekst rezolucji, formułującej propozycje francuskie co do dalszych prac konferencji. W południe projekt dostarczony został przewodniczącemu Hendersonowi i będzie przedmiotem dzisiejszych popołudniowych obrad w prezydjum konferencji.

Według prywatnych informacyj, projekt francuski ma zawierać propozycje co do kontynuowania prac konferencji nietylko w dziedzinie bezpieczeństwa, ale także w dziedzinie rozbrojenia. Ma on podejmować tezy wysunięte przez Hendersona w inauguracyjnem przemówieniu, wygłoszonem w ub. wtorek w komisji głównej, kiedyto przewodniczący położył nacisk na trzy kwestje: zapewnienia bezpieczeństwa, zbrojeń powietrznych i kontroli fabrykacji oraz handlu bronią.

Anglja odrzuci projekt francuski?

Genewa, 6. 6. (K) W kołach politycznych obiega pogłoska, że nowy projekt francuski zostanie przez delegację angielską odrzucony, ponieważ cechuje go pod względem żądań, dotyczących gwarancyj bezpieczeństwa, nieustępliwość. Także Henderson ma być przeciwny projektowi francuskiemu. Jak słychać, delegacja angielska stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że rozrost gwarancyj bezpieczeństwa jest dla Anglji niepożądany.

Niebywały ton obrad genewskich

Paryż. 6. 6. PAT. Genewscy korespondenci paryskich dzienników podnoszą w swych sprawozdaniach ogólne zamieszanie i niezwykły ton, jaki panował w czasie ostatniej debaty genewskiej. Jak twierdzi Pertinax w „Echo de Paris", poglądy swe wyrażano bezładnie i w języku zupełnie różnym od zazwyczaj używanego w Genewie. Nie maskowano antagonizmów gładkiemi zdaniami. W dyskusji tej ujawniło się wyraźnie istnienie dwóch nie dających się pogodzić ugrupowań. Podobnie publicystka Tabouis twierdzi w „Oeuvre", że w Genewie nie było nigdy zebrania tak pełnego zamieszania i nigdy dyskusja pomiędzy delegatami nie miała tak bezpośredniego charakteru, robiącego niekiedy wrażenie prawdziwej walki wręcz. Przedstawiciele poszczególnych państw rzucali sobie nawzajem ciężkie zarzuty. Publicystka omawia następnie ostrą polemikę min. Barthou z Hendersonem.

Obrady gabinetu brytyjskiego

Londyn, 6. 6. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu omawiana była krytyczna sytuacja konferencji rozrojeniowej.

Londyn, 6. 6. PAT. Sir John Simon przyjęty był dzisiaj na audjencji przez króla.

Jak brzmi projekt francuski

Genewa, 6. 6. PAT. Projekt rezolucji w sprawie dalszych prac konferencji rozbrojeniowej, przedstawiony przez delegację francuską, ma treść następującą:

Na wstępie rezolucja przypomina rezolucje sześciu mniejszych państw oraz delegacji tureckiej i delegacji sowieckiej, stwierdza konieczność kontynuowania konferencji, celem zawarcia ogólnej konwencji ograniczenia i redukcji zbrojeń, wreszcie wyrażenia woli konferencji kontynuuwania bez zwłoki przedsięwziętych już studjów, nie przesądzając rokowań specjalnych, które rządy zechcą nawiązać dla ułatwienia końcowego sukcesu. Dalej rezolucja podkreśla specjalne znaczenie, jakie posiada rozwiązanie pewnego problemu, sygnalizowanego na początku dyskusji ogólnej, poczem formułuje następujące decyzje:

1) BEZPIECZEŃSTWO

a) wobec tego za rezultaty dawniejszych studjów konferencji pozwoliły na zawarcie w ciągu ostatniego roku w Europie pewnych regjonalnych układów o bezpieczeństwie komisja główna wzywa komisję polityczną do natychmiastowego wznowienia swoich prac zapomocą procedury, którą uzna za wskazaną, celem zawarcia nowych układów tego rodzaju i określenia ich ewentualnego związku z ogólną konwencją,

b) komisja główna wzywa pozatem komisję polityczną do uzupełnienia, ewentualnie przyjętych postanowień w dziedzinie kontroli do przestudjowania jeszcze niedyskutowanej sprawy gwarancji wykonywania konwencji,

2) LOTNICTWO

Komisja główna poleca swemu komitetowi lotniczemu wznowić natychmiast zbadanie sprawy umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, zniesienia bombardowania powietrznego, redukcji flot powietrznych itd.

3) FABRYKACJA I HANDEL BRONIĄ

Komisja główna wzywa komitet specjalnie powołany dla tych spraw do wznowienia swych prac i do przedstawienia w możliwie najszybszym czasie raportu na temat zalecanych rozważań.

Te trzy komisje mają pracować równolegle, a prezydjum będzie koordynowało te prace. Pozatem i komisja główna pozostawia prezydjum konferencji troskę o wydanie w odpowiedniej chwili koniecznych zarządzeń, aby projekt konwencji był kompletnie gotowy w momencie ponownego zwołania komisji.

Co się wreszcie tyczy propozycji delegacji sowieckiej przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową, komisja główna prosi przewodniczącego o przedłożenie tej propozycji rządom.

Min. Beck konferuje z Litwinowem i Edenem

Genewa, 6. 6. PAT. Stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Raczyński wydał wczoraj wieczorem obiad dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji minister Beck i komisarz Litwinow odbyli dłuższą rozmowę.

Dziś w południe delegat W. Brytanji lord tajnej pieczęci Eden podejmował ministra Becka śniadaniem.

Min. Beck opuścił Genewę

Warszawa, 6. 6. (J) Z Genewy donoszą, że min. Beck opuścił dziś w godzinach popołudniowych Genewę, wracając do Polski — via Berlin.

Bandyci meksykańscy obrabowali miasto

Buenos Aires. 6. 6. PAT. Donoszą z Meksyku, że bandyci w liczbie kilkudziesięciu napadli na miasteczko Santo Domingo de Armenia i po stoczeniu walki z oddziałem miejscowej policji, który rozbili, obrabowali całe miasteczko, przyczem zamordowali kilka osób. Władze centralne wysłały na miejsce wypadków oddziały wojska, które zorganizowały pościg za bandytami.

Książka — na czasie...

Przed wizytą Goebbelsa w Warszawie

nieźle jest przypomnieć o — prof. Bansegu

Bern. 5. 6. PAT. Jedna z agencyj amerykańskich ogłasza w prasie szwajcarskiej wiadomość o ukazaniu się nowej książki znanego profesora niemieckiego Ewalda Bansega, którego dzieło „o wiedzy wojennej", wywołało w swoim czasie olbrzymią sensację w opinji świata i zostało w następstwie tego zakazane przez władze niemieckie.

Prof. Banseg domaga się, aby **nauka o wojnie była głównym przedmiotem wychowania narodowego.** Traktat wersalski — pisze on — zakazał nam zbrojenia się środkami fizycznemi, ale nie może przeszkodzić nam w **zbrojeniu moralnem.** Przez to moralne uzbrojenie Banseg rozumie propagandę „wiedzy wojennej", podkreślając przytem doniosłość teorji rasowej.

W narodzie niemieckim są, zdaniem prof. Bansego, trzy grupy różne. Dwie z nich: germańska i dynarska, posiadają ducha bohaterskiego, natomiast trzecia „wschodnia", w której przeważa domieszka krwi słowiańskiej jest w swojej istocie pacyfistyczną, a masy ludowe należące do tej grupy ponoszą odpowiedzialność za klęskę Niemiec w wojnie światowej. Te pacyfistyczne, niezadowolone masy powinny być rządzone przy zastosowaniu jak najostrzejszej dyscypliny, wywodzi prof. Banseg. Wschodnia bałtycka rasa jest zdolna do całkowitego podporządkowania się i będzie posłuszna rozkazom przywództwa, jeżeli tylko okaże się ono dość energiczne.

Poruszając kwestję techniki wojennej, Banseg, podobnie jak w swej pierwszej książce, **zaleca zastosowanie bakteryj w wojnie,** pisząc: „Obok fizyki i chemji również biologja odegra rolę w nowoczesnej strategji, **umożliwiając nam zalanie wrogiego kraju kulturami bakteryj."**

„Francja rzuciła się w objęcia sowietów"

Komuniści zaniechali propagandy w armji francuskiej

Londyn. 6. 6. PAT. „Times" ostro atakuje Francję za jej taktykę w Genewie. Dziennik twierdzi, że obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji. Jasnem jest obecnie, że Francja i Rosja zmierzają do utworzenia systemu sojuszów obronnych, wymierzonych przeciwko Niemcom. W poszukiwaniu bezpieczeństwa Francuzi zrezygnowali z nawrócenia Wielkiej Brytanji i rzucili się w objęcia Rosji sowieckiej. Może nie zdają sobie sprawy z tego, że instrukcje, jakie posiadają delegaci Wielkiej Brytanji, pozwoliłyby na dyskutowanie praktycznych gwarancyj bezpieczeństwa nawet bez uprzedniego porozumienia co do rozbrojenia, gdyby tylko Niemcy były obecne.

„Times" podkreśla, że potrzeba zbliżenia ze względów bezpieczeństwa Francji do Rosji sowieckiej nie jest oczywista wobec porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie Saary, o ile Hitler istotnie miał na myśli, że Saara jest ostatnią kością niezgody między Francją a Niemcami.

„Times" wyraża pod adresem Litwinowa podejrzenie, że bynajmniej nie chodzi mu o interesy Francji. Sowiety, zdaniem „Times'a", pragną tylko zapewnić sobie straż francuską dla bezpieczeństwa tyłów wrazie skierowania wysiłków na Wschód. Z tego powodu — twierdzi „Times" — propaganda komunistyczna w armji francuskiej ustała od czasu, gdy minister Barthou i Litwinow doszli do porozumienia co do paktu wzajemnej pomocy.

Burza nad Genewą minęła

Genewa. 6. 6. PAT. Dziś popołudniu zebrało się ponownie prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Aczkolwiek i to posiedzenie nie przyniosło rezultatów, zarysowały się pewna możliwości kompromisu, w szczególności w związku z projektem rezolucji, przedstawionym przez delegację francuską. Obrady, które wczoraj były tak burzliwe, toczyły się dziś w atmosferze spokoju i odprężenia.

Już przewodniczący, otwierając posiedzenie podkreślił, że burza minęła. Propozycja, którą przedstawił on wczoraj, pozostaje w mocy. Złożona też została propozycja francuska. Przewodniczący sądzi, że na podstawie tych dwóch propozycyj będzie można stworzyć solidną podstawę dla dalszych prac.

Minister Barthou również podkreślił, że wczorajsza burza minęła i zaznaczył z humorem, że przewodniczący i on sam są w tymsamym wieku i chcieli wczoraj dać dowód swej młodzieńczej energji.

P. Barthou komentował następnie francuski projekt rezolucji i wyjaśnił, że zdanie „nie przesądzając rokowań specjalnych", dotyczy pośrednio Niemiec. W związku z tem p. Barthou składa następującą deklarację:

Sprawa powrotu Niemiec

Na debatach naszych ciąży kwestja powrotu Niemiec na konferencję. Żaden kraj nie będzie cieszył się bardziej od Francji z tego powrotu. Żadne drzwi nie są zamknięte. W kwestji Saary Francja zadokumentowała swą dobrą wolę. Ale kilka delegacyj dało do zrozumienia, że bez Niemiec konferencja nie może kontynuować swych prac. Tego poglądu delegacja francuska nie podziela. Wobec rozbieżności zdań, delegacja francuska sądzi, że jest możliwe opracowanie programu natychmiastowych prac, na którego marginesie rządy, któreby uważały to za wskazane, miałyby możność rozwinąć wobec rządu niemieckiego akcję dyplomatyczną, która ich zdaniem, mogłaby skłonić ten rząd do powrotu na konferencję.

Odczytawszy tę deklarację p. Barthou dodał jeszcze, że drzwi są otwarte i że trzeba, aby Niemcy mogły je przekroczyć w pełni równouprawnienia, przyjmując odpowiedzialność, która odtąd byłaby wspólna. Francja nie sprzeciwia się temu, by inne rządy wywarły wpływ na Niemcy w celu skłonienia ich do przekroczenia tych drzwi.

Odroczenie obrad do piątku

W dalszej debacie nad procedurą przeważyła opinja Normana Davisa, że należy pozostawić czas na wymianę poglądów. Prezydjum odroczyło się do piątku rano. Komisja główna zbierze się ewentualnie w piątek popołudniu.

---

9 osób zginęło w płonącej zagrodzie

Berlin, 6. 6. (R) We wsi górskiej Afchalden w Schwarzwaldzie spłonęła zagroda pewnego wieśniaka, przyczem wieśniak, jego żona i 7-ro dzieci w wieku od 2 do 14 lat ponieśli śmierć w płomieniach. Pożar wybuchł w nocy, gdy wszyscy spali.

Zaburzenia strajkowe w Hiszpanji

Madryt, 6. 6. (R) W Hiszpanji wybuchł dziś strajk robotników rolnych, w którym bierze udział około 1/3 ogółu pracowników. W różnych częściach kraju doszło już do starć, przyczem 2 osoby zostały zabite a szereg odniósł rany.

Waszyngton, 6. 6. PAT. Senator Tydings postawił dziś w senacie wniosek, który zaproponował upoważnić prezydenta Roosevelta do podjęcia rokowań z państwami dłużniczemi, celem ostatecznego załatwienia sprawy długów wojennych przez spłatę sum ryczałtowych.

Protest przedstawicieli żydostwa polskiego

przeciw przyjazdowi p. Goebbelsa do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 6. (J) Na odbytem we środę specjalnem posiedzeniu Zjednoczonego Komitetu dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zaproszeniu i przyjazdowi do Polski p. Goebbelsa, jednego z głównych twórców ruchu hitlerowskiego w Niemczech, odpowiedzialnego za tragedję żydostwa niemieckiego i inicjatora haniebnego palenia dzieł, stanowiących chlubę kultury współczesnej.

Rezolucję, której ze względów cenzuralnych nie możemy ogłosić w całości, podpisali: adw. Hartglas, Leon Lewite, poseł dr Rosmarin, poseł dr. Sommerstein (sjoniści), poseł rabin I. Lewin, I. M. Lewin, E. Mazur, poseł Minzberg (Agudas Izrael), I. L. Szczerański i adw. Warszawski (Mizrachi), Wołkowicz (Stronnictwo demokratyczne) i szereg innych osób.

Dookoła propagandy hitlerowskiej

W Palestynie

Londyn, 6. 6. (ŻAT) Na posiedzeniu Izby Gmin pułk. Wedgwood zgłosił do ministra kolonij interpelację, czy otrzymał on jakiekolwiek informacje o działalności propagandystów nazistycznych w Palestynie, czy znane mu są zajścia na terenie Targów Lewantyńskich i czy prawdą jest, że wśród Arabów palestyńskich powstała partja narodowych socjalistów. Czy minister nie zechciałby wdrożyć dochodzenia, celem stwierdzenia, czy pewne pisma arabskie nie są subsydjowane z Niemiec?

W odpowiedzi sir Cunlif Lister oświadczył: Nie otrzymałem żadnych informacyj w sprawie poruszonej w pierwszej części interpelacji. Co się tyczy drugiej części, to jak dalece mnie poinformowano, odpowiedź moja może być przecząca. Nie widzę powodu do wszczynania dochodzeń w sprawie, zawartej w trzeciej części interpelacji.

Pułk. Wedgwood: Czy sekretarz stanu czytał doniesienia o tem, że grupa policjantów przybyła na Targi Lewantyńskie ze znakami swastyki na mundurach i czy nie zechciałby wdrożyć dochodzenia w tej sprawie?

Sir Lister: Widziałem gdzieś notowaną pogłoskę tego rodzaju, nie pozwoliłbym jej jednak ropowszechniać, gdybym nie był przekonany o jej nieprawdziwości.

Pułk. Wedgwood: Czy znane jest sekretarzowi stanu zgorszenie, spowodowane w Palestynie temi doniesieniami i czy nie zechciałby zbadać, w jakim stopniu doniesienia te odpowiadają prawdzie.

Lir Lister: Wydaje mi się, że odpowiedzialność za zgorszenie ponosi nie rząd, lecz ci, którzy owo doniesienie rozpowszechniali.

Pułk. Wedgwood: Pewnem jest, że nie samo rozpowszechnianie doniesień wywołało zgorszenie, lecz obawa, że doniesienia były prawdziwe. Czy nie mógłby sekretarz stanu w jakikolwiek sposób przekonać się, że ta ze wszech miar niemiła wiadomość była bezpodstawna?

Sir Lister: Gdybym miał śledzić za każdą rozpowszechnianą wiadomością i traktować ją jako pochodzącą z odpowiedzialnego źródła, byłbym zmuszony zmarnować bardzo wiele czasu. Jestem najzupełniej pewny, że gdyby sprawowanie policji w Palestynie wymagało jakichkolwiek wyjaśnień, to Wysoki Komisarz byłby niezwłocznie wdrożył odpowiednią akcję i byłby mi o tem zakomunikował.

W Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 6. 6. ŻAT. Komisja kongresu Stanów Zjednoczonych dla zbadania działalności narodowych socjalistów w Ameryce zakończyła pierwszą część swoich badań w Waszyngtonie. Wczoraj komisja odbyła swe pierwsze jawne posiedzenie i przystąpiła do przesłuchania głównych przywódców hitlerowskiego związku „przyjaciół nowych Niemiec" w Nowym Yorku.

• • •

Nowy York, 6. 6. ŻAT. Prezydent kongresu żydowsko-amerykańskiego dr. Bernard Deutsch zaprosił przedstawicieli wszystkich zagranicznych konsulatów w Nowym Yorku do udziału w publicznej dyskusji na temat rozpowszechniania propagandy politycznej przez emigrantów. Dyskusja ta ma się odbyć w najbliższym czasie w sali ratusza nowojorskiego. Wśród konsulów, którzy przyjęli zaproszenia, znajduje się również niemiecki konsul generalny w Nowym Yorku Borcher. Dr. Deutsch otrzymał ponadto pozytywne odpowiedzi od kosulatów polskiego, Z. S. S. R., Rumunji i Austrji.

111 lat więzienia na 43 komunistów

Udaremnione odbicie skazańców na dworcu w Katowicach

Sosnowiec. 6. 6. (K) W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł w dniu dzisiejszym wyrok w głośnym procesie przeciwko 45 komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Rozprawa trwała 10 dni. Mocą wyroku 43 oskarżonych skazanych zostało od 1—7 lat więzienia łącznie na 111 lat więzienia z pozbawieniem praw od 3—10 lat. Dwóch oskarżonych zostało uniewinnionych. Po ogłoszeniu wyroku skazani usiłowali urządzić demonstrację antypaństwową, przyczem zaintonowali „Międzynarodówkę“. Policja przy użyciu pałek gumowych zlikwidowała awanturę.

Na dworcu katowickim podczas wyprowadzania skazanych komunistów z dworca do więzienia w Katowicach na eskortę policyjną napadła grupa komunistów, usiłując odbić aresztowanych. Policja przy użyciu pałek gumowych odparowała napad, przyczem kilkanaście osób zostało aresztowanych.

Wśród skazanych znajdują się: Edmund Scheller i Basia Gillerówna skazani po 7 lat więzienia, Szymanowski i Bando po 5 lat więzienia, Jan Kwiecień, Trzoska, Dyłewski i Stefanik po 4 lata więzienia, Duda i Kosiński po 3 i pół roku więzienia. Reszta otrzymała kary od 1—3 lat więzienia.

150 tysięcy rodzin padło ofiarą posuchy w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 6. 6. PAT. Prezydent Roosevelt przygotowuje orędzie do Kongresu, w którem zażądać ma uchwalenia 525 miljonów dolarów na akcję pomocy dla ofiar suszy. Według zebranych danych, 150 tysięcy rodzin w okręgach, gdzie panowała susza, padło ofiarą tej klęski. Pozatem w pozostałych stanach, częściowo tylko objętych falą upałów,, tysiące ludzi poniosło dotkliwe straty.

Protesty przeciw wyborom samorządowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 6. (J) Jutro upływa ostatni dzień wnoszenia protestów przeciwko ostatnim wyborom samorządowym. M. in. zgłoszone zostały protesty przeciwko wyborom w Łodzi, Radomiu i w szeregu innych miast.

O polsko-sowiecką wymianę towarową

Warszawa, 6. 6. (J) Bawiący w Warszawie ambasador polski w Moskwie p. Łukasiewicz w czasie swego pobytu w stolicy odbędzie rozmowy z p. Tamarinem, przedstawicielem handlowym Z. S. S. R. w Warszawie. Rozmowy te dotyczyć będą wymiany towarowej między Polską a Sowietami.

W Gdańsku język polski — zabroniony!

Warszawa, 6. 6. (J) Z Gdańska donoszą o incydencie, który nie wymaga żadnych dalszych komentarzy. W Gdańsku bawiła wycieczka uczenic jednego z gimnazjów warszawskich, która zwiedzała m. in. kościół Marjacki. Gdy przewodnicy niemieccy usłyszeli, że uczenice rozmawiają po polsku, w ordynarny sposób zabronili używania języka polskiego w kościele. Gdy przeciwko temu zaprotestował kierownik wycieczki, przewodnicy zakomunikowali, że istnieje rozporządzenie Senatu gdańskiego, zakazujące używania języka polskiego!

Poprawa na górnośląskim rynku pracy

Król. Huta, 6. 6. PAT. Dnia 6 bm. odbyła się wspólna konferencja radców załogowych oraz zarządu huty królewskiej, poświęcona sprawie projektowanego wysłania 600 robotników na 6-miesięczny urlop turnusowy z dniem 1 lipca. W czasie konferencji dyrekcja huty zapewniła radców załogowych, że wobec poprawy sytuacji huty robotnicy ci na urlop nie będą wysłani.

Huta Batorego w Wielkich Hajdukach zamierzała z dniem 1 lipca wysłać na urlop turnusowy 100 robotników, wobec jednak znacznej poprawy sytuacji urlopy te zostały cofnięte. Pozatem kopalnia „Matylda" w Lipinach powołała z urlopów 100 robotników.

Balkon spadł na chodnik

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 6. 6. (O) Dzi rano liczni przechodnie byli świadkami katastrofalnego oberwania się balkonu przy ul. Akademickiej, co cudem tylko nie pociągnęło ofiar w życiu ludzkiem. Oto skutkiem silnego wiatru oderwał się transparent wyścigów konnych, który był przymocowany z jednej strony do betonowej poręczy balkonu. Wskutek zerwania się transparentu oberwała się również poręcz balkonu. Gruzy spadły na chodnik, którym przechodziły właśnie 4 osoby. Dwie osoby doznały lekkich kontuzyj, natomiast Róża Schwarz oraz Stefanja Surówka, koronny świadek oskarżenia w procesie o zabójstwo studenta Grotkowskiego, zostały ciężko ranne i odwiezione do szpitala.

Samobójstwo czy zbrodnia?

Lwów, 6. 6. (O) Dziś w godzinach wieczornych znaleziono na cmentarzu Janowskim we Lwowie ciężko rannego mężczyznę. W drodze do szpitala ranny zmarł. Jest nim szofer Józef Zaporożny. Dotychczas nie stwierdzono, czy Zaporożny jest ofiarą napadu, czy też popełnił samobójstwo.

Kronika krakowska

Co widzieli w Polsce przedstawiciele Federacji Żydów Polskich w Anglji

Delegaci Federacji Żydów Polskich w Anglji, pp. Joskowicz i rabin Fränkel zwiedzili w dniu wczorajszym w towarzystwie p. Dra Lesera szereg żydowskich instytucyj społecznych, jak Szpital żydowski, Zakład Sierót, Ognisko Pracy itd., interesując się żywo rozwojem i potrzebami każdej poszczególnej instytucji.

W godzinach południowych obaj panowie złożyli nam wizytę w redakcji.

W czasie blisko dwugodzinnej wymiany zdań obaj delegaci z Anglji przedstawili nam swe wrażenia z objazdu większych miast polskich. Wszędzie zdołali zaobserwować katastrofalne wprost położenie gospodarcze ludności żydowskiej. O rozmiarach nędzy żydowskiej w Polsce nie ma się zagranicą należytego wyobrażenia. Sami delegaci nie przypuszczali nawet, że sytuacja jest tak beznadziejna.

Pp. Joskowicz i rabin Fränkel wyjechali wczoraj o godzinie 5-tej pop. do Warszawy, skąd udadzą się do Wilna.

Rokowania polsko-gdańskie w Krakowie

Do Krakowa przybyła delgacja gdańska do rokowań gospodarczych, w której skład wchodzą radca stanu Büttner, radca stanu Draeger oraz p. Peyser. Równocześnie z Warszawy przybyła delegacja polska w składzie: radca ekonomiczny MSZ Antoni Roman, radca Łubieński i radca Warchałowski. Rokowania, które rozpoczęto wczoraj w gmachu magistratu, potrwają czas dłuższy.

Sprawa Dra Wątora przed sądem Apelacyjnym

(rg) Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywać będzie w dniu dzisiejszym głośną sprawę b. sędziego dra Wątora w związku z artykułem, jaki swego czasu pojawił się w lwowskim „Dzienniku Ludowym" oraz w krakowskim „Naprzodzie". Artykuł ten omawiał ustąpienie dra Wątora ze stanowiska sędziego śledczego komentując to w ten sposób, iż dr. Wątor pobrał od towarzystwa asekuracyjnego większą sumę, za co skierował śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej na fałszywe tory. Jakkolwiek artykuł ten został skonfiskowany, dr. Wątor wniósł skargę o zniesławienie, zaś sąd okręgowy w dniu 10 czerwca ub. r. po rozpatrzeniu tej sprawy postanowił ją umorzyć stojąc na stanowisku, że gdy artykuł został skonfiskowany, nie może on stanowić przedmiotu sporu. Naskutek skargi apelacyjnej dra Wątora sprawę rozpatrzy dziś Sąd Apelacyjny. Na rozprawie przesłuchany będzie naczelny redaktor „Naprzodu" Emil Haecker oraz odczytane zostaną akta personalne dra Wątora. Rozprawa rozpocznie się o godz. 9 rano. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr. Potempa, jako wotanci zasiądą s. o. dr. Podobiński i s. o. dr. Ciešlewski. Imieniem dra Wątora wystąpi adwokat dr. Jan Bader, „Naprzód" zaś zastępować będzie adw. dr. Rosenzweig.

— **KOLONJA WAKACYJNA ŻYD. GIMNAZJUM.** Dziś o godz. 7 min. 30 w gimnazjum przy ul. Brzozowej 5, zgromadzenie rodziców uczniów wyjeżdżających na kolonję szkolną celem omówienia szczegółów wyjazdu i pobytu na kolonji. Referuje p. Tignerowa i p. Szmulewiez.

— **SJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI.** Dzisiaj plenarne zebranie członków, połączone z odczytem pt. „Ofensywa Ibn Sauda — Anglja a Palestyna". Lokal Wiza, przy ul. Mikołajskiej 6, I. p. Początek o godz. 8.15 wiecz.

— **REJESTRACJA LEKARZY.** Ministerstwo Opieki Społecznej zarządziło wstrzymanie żądań przedkładania dokumentów rejestracyjnych przez tych lekarzy, którzy już raz się rejestrowali, z wyjątkiem świadectw odbycia kursu gazowego, które powinny być dostarczone w terminie do 1-go lipca 1934 r. do Wydziału IX. dla spraw sanitarnych Zarządu Miejskiego — plac WW. Świętych drzwi Nr. 2 od godz. 11—13 codz. prócz świąt.

— **ODZNACZENIA L. O. P. P.** Kapituła Odznaki Honorowej L.O.P.P. w Warszawie przyznała za wybitną pracę dla L. O. P. P. odznaczenia: Dr. Kesler Maksymiljan wiceprezes Okręgu Wojewódzkiego Krakowskiego — odznaka złota. Malik Kazimierz z Myślenic — odznaka srebrna. Odznaki honorowe otrzymali: Dr. Golba Andrzej z Krakowa — Poczta, Inż. Lebiedzki Piotr z Brzeszcz, Kasztelaniewicz z Brzeska, Dauksza Bolesław z Wieliczki, Poznań Stanisław z Gorlic.

— **UTWORZENIE KOŁA MIEJSCOWEGO L. O. P. P. PRZY ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE.** Onegdaj odbyło się w Związku Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych w Krakowie zebranie konstytuujące celem założenia Koła Miejscowego L.O.P.P. przy tymże Związku. Referat o celach i zadaniach L. O. P. P. wygłosił dr. Schnker z ramienia Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość poczem wybrano zarząd, do którego weszli pp.: dr. H. Pechner jako przewodniczący Koła L.O.P.P., Thaler jako zastępca przewodniczącego, Birbach jako sekretarz, Spiegel jako skarbnik, Halpern, Hirschberg, Unger i Beer. Na zastępców wybrano dra Zankera, dr Stieglitz-Sperlingową, zaś do Komisji rewizyjnej pp. Kluga, Goldsteina i Sokolera, a na zastępców Silbermana i Fruchsa. Delegatem na ogólne zebrania obwodu miejscowego L.O.P.P. wybrano prezesa Koła dra Pechnera.

— **KURSY ZAWODOWE.** Wpisy na kursy: krawieckie — kroju męskiego i damskiego oraz na kurs rękawiczek skórkowych ręcznych przyjmuje się w Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, I. p. do 10 bm. w godz. od 8—2.

— **KIEDY NOWA USTAWA O NAJMIE WYMAGA KONTRAKTU PISEMNEGO?** Na ten temat wygłosi odczyt Dr. Maksymiljan Kornreich na XIV. Wieczorze Informacyjnym Tow. Wł. Realn. Wielkiego Krakowa dziś, o godz. 8 wiecz. w lokalu Sienna l. 2, I. p. Wstęp dla członków i gości wolny.

— **Z POWODU ROBÓT NAWIERZCHNIOWYCH** w ulicy Bernardyńskiej zamyka się tę ulicę dla ruchu pojazdowego.

— **ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY.** Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa łańcuchowego w Dz. 10-tej Zakrzówek — Zarząd Miejski przypomina, że przymus kagańcowy i ewidencyjny obowiązuje stale dla psów na obszarze całego miasta. Nadto zaś w dzielnicach 12, 13, 17, 19, 20, 22, poprzednio zamkniętych obowiązuje także prowadzenie psów na linewce.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY NA KRZEMIONKACH.** Dnia 5 bm. o godz. 15-tej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krzemionki do Marji Skalskiej (lat 34) służącej, zam. przy ul. Jasnej l. 2, która w celu samobójczym zażyła pewną ilość nieustalonej trucizny w proszku. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego zawiedziona miłość.

— **GOLEC BEZ UBRANIA.** Golec Jan, student U. J. zam. przy ul. Obożnej 12, doniósł organom PP, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania na parterze przez otwarte okno, skąd skradł mu ubranie, bieliznę, złoty zegarek męski, ogólnej wartości 420 zł.

— **OŻYWIONY RUCH „POD TELEGRAFEM".** Policja aresztowała Wójcika Antoniego (lat 23), znanego złodzieja za kradzież roweru na szkodę Wiktora Kuca przed sklepem na ul. Długiej. Rower, który sprawca w czasie pościgu porzucił oddano poszkodowanemu. — Natanka Stanisława (lat 20) znanego złodzieja za kradzież garderoby wartości około 150 złotych, przez niezamknięte okno z mieszkania przy ul. Zamenhofa l. 13. Część skradzionej garderoby od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ".** Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego o godz. 8 wiecz. w lokalu Mikołajska 9, I. p.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro Marja Modzelewska i Stefan Jaracz na czele własnego zespołu w znakomitej komedji Hemara „Firma", której przedstawienia przy wypełnionej widowni zdobyły rekordowe powodzenie.

— **„CHÓR DANA" W „BAGATELI".** Bezkonkurencyjny dziś w Polsce „Chór Dana" po odbyciu wielkiego tournea po Rosji, Finlandji, Estonji i Łotwie zjeżdża do Krakowa na 2 gościnne występy w „Bagateli" w sobotę 9-go i w niedzielę 10-go bm. o godz. 9 wiecz. Interesujący program urozmaicony będzie ponadto występami Mieczysława Fogga, najpopularniejszego piosenkarza, Marysi Nobisówny, uroczej tancerki, oraz Adama Wysockiego, znanego humorysty.

— **PORANEK UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. WŁAD. ŻELEŃSKIEGO W KRAKOWIE** (Fortepian) (skrzypce Rytmika dla dzieci) odbędzie się w niedzielę, 10 bm., o godz. 10.30 w „Bagateli". Bilety w kasie teatru.

Zamknięcie Wystawy Kobierców i Ceramiki w Muzeum Narodowem

Dnia 2-go lutego br. otwarta została we wszystkich salach Sukiennic wystawa Kobierców Mahometańskich Ceramiki azjatyckiej i europejskiej pod protektoratem ówczesnego Premjera Janusza Jędrzejewicza oraz pod patronatem Władz rządowych i wojskowych i szeregu dygnitarzy.

Wystawa pomyślaną była zrazu na skromną skalę, w miarę jednak przygotowań i zbierania materjału rozrosła się do takich rozmiarów, że należy do **największych wystaw tego rodzaju w Europie.**

Materjał przygotowano fachowo i umiejętnie tak, że według opinji najlepszych znawców, wybitnych historyków sztuki, dyrektorów muzeów, wystawę uważa się za najudatniejszą imprezę ostatnich kilkudziesięciu lat. Przekroczyła ona daleko normalne granice wystaw, stała się propagandą najwyższej klasy i spełniła w zupełności wszystkie zakreślone przez Komitet zadania.

Uświetnił wystawę zwiedzeniem Pan Prezydent Państwa liczni przedstawiciele Rządu, co ostatecznie ukoronowało wielki jej sukces, jaki zdobyła w czasie czteromiesięcznego trwania. Jest to istotnie nieznany wyjątek wszelkich wystaw nietylko polskich, ale i zagranicą.

Miernikiem jej powodzenia był wysoki poziom, zwiedziło ją kilkadziesiąt tysięcy osób, w tem dziesiątki wycieczek każdego tygodnia, osoby z najdalszych krańców Polski, zwiedzili ją ministrowie: Beck z małżonką, Kaliński z małżonką, b. minister Zaleski (dwukrotnie), minister Barthou, ambasador Bastianini, minister pełnomocny Belgji Davignon, kilkakrotnie ambasador angielski Erskine i wielu wybitnych uczonych oraz znawców, a wszyscy nawet ci, którzy znali dobrze największe wystawy międzynarodowe w Monachjum i w Londynie (1910, 1931), zgodnie się wypowiedzieli najchlubniej o krakowskiej imprezie.

Fakt wydania wspaniałego katalogu w formie dzieła naukowego, który zaopatrzony jest w poważne prace pióra Alfreda Holendra (o kobiercach wschodnich), Juljana Nowaka (o ceramice chińskiej), St. R. Ryszarda (o ceramice europejskiej) i dra Włodz. Kulczyckiego ze Lwowa (o zbieraniu dywanów) — i rozszedł się w dwóch wydaniach po całej Polsce i daleko poza jej granice, dowodzi, że sprawa spoczywała w odpowiednich rękach ludzi, nietylko fachowo przygotowanych, lecz wyjątkowo energicznych i powołanych do pracy organizacyjno-twórczej.

Inicjatywa urządzenia wystawy wyszła od p. Alfreda Holendra, zasługa zaś, iż piękna ta myśl mogła zostać zrealizowana, należy się bezsprzecznie Zarządowi miejskiemu, a w szczególności p. prez. Kaplickiemu. Twórców wystawy, pp. Stanisława R. Ryszarda, Alfreda Holendra i prof. W. Zarzeckiego, spotkał zaszczyt, będący zarazem wyrazem uznania dla ich znakomitej pracy, że zostali przedstawieni przez prezydenta miasta dra Kaplickiego P. Prezydentowi Rzplitej, kiedy w ub. tygodniu zwiedzał wystawę.

Bilans zamknięcia wystawy istotnie wieńczy dzieło. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zwiedziło ją w czasie czterech miesięcy powstała po niej wartościowa praca naukowa w formie katalogu, spełniła zadanie propagandystyczne, jak żaden inny czynnik. Nie gorzej przedstawia się strona materjalna. Po spłaceniu kosztów związanych z urządzeniem wystawy, prawe zem eksponatów, ubezpieczeniem, utrzymaniem wystawy, wpłynęło kilka tysięcy złotych na zasilenie funduszów na budowę muzeum, gdyż taki cel obrali jej organizatorzy.

Wystawa zamknięta zostanie w niedzielę 10 bm. o godz. 14, a to ze względu na przygotowania wystawy legjonowej.

Pomimo zwinięcia wystawy kobierców i ceramiki będzie Muzeum otwarte dla publiczności codziennie w normalnych godzinach aż do całkowitej likwidacji obecnej wystawy.

Miejsca usuwanych kolejno ze ścian kobierców zajmować będą najcenniejsze obrazy, a to celem udostępnienia ich licznym wycieczkom.

Autostrady na miejscu kanałów



Amsterdam — nazwany również „Wenecją północy" — z powodu gęstej sieci kanałów, jakie przecinają to miasto, zmieni niebawem swój wygląd. Oto część kanałów będzie zasypana, a na miejscu ich powstaną wspaniałe autostrady. Na zdjęciu widzimy zasypany już po części kanał, na którym zbudowana zostanie niebawem szosa.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna